

zgjerski miesięcznik społeczno-kulturalny
marzec 2024, nr 3/2024 (94) | egzemplarz bezpłatny | ISSN 2450-3770

M O J A •

Z g

ie

r z

P R Z E S T R Z E Ń

MODERNIZACJA

OBIĘKTÓW PRZY DŁUGIEJ
ZMIENIA KLIMAT HANDLOWEJ
ULICY MIASTA

WIELKANOCNIE NA KAZIUKU

- MIASTO ZAPRASZA NA JEDYNE
TAKIE WYDARZENIE

KRYZYSY MOGĄ
POMÓC - ZACHOWANIA
SPOKOJU MOŻNA
SIĘ NAUCZYĆ

WYJĄTKOWA WYSTAWA
„ZGIERZ SIĘ ZMIENIA”
W STARYM MŁYNIU

MŁODZIEŻ PYTA:
JAK MIASTO CHCE
ICH ZATRZYMAĆ?

MURAL PRZY
STARYM MŁYNIU
ŁĄCZY HISTORIĘ
Z TERAZNIEJSZOCIĄ

*Radosnej
Wielkanocy*

SPIS TREŚCI

Z życia miasta	4-5
Aby młodzi dobrze się tu czuli	6
Estetycznie, ale też użytkowo. Inwestycje w centrum miasta	7
Złóż hołd Stu Straconym	7
Zgierskie miejsca pamięci	8
Albertiana 2024. Niezwykłe spektakle i pamięć o księdzu	9
Wielkie, acz delikatne	11
Przywilej to nic złego	12
Od złotego (nie złotówki) do gospodarki	13
Magia zgierskiego kina	14
Kolory naszego świata	15
Mecz hokejowy nie całkiem na serio	16
Spotkasz sąsiadkę na Kaziuku	17
Gęsi pokochały Polskę	18
Czy spokoju można się nauczyć?	18
Ćwiczą w Zgierzu, grają w Łodzi, współpracują ze światem	19
Stany Zjednoczone – mozaika wyznań i różnorodności religijnej	20
Spotkanie z poezją w zgierskiej księżnicy	20
Jak to z muralami w Zgierzu rzecz się dzieje	21
FC 10 Zgierz. Krok do awansu do I ligi!	22
Koszykarski Boruta blisko baraży	22
Idziemy na film	23
Cat's Street Art	23
Krzyżówka – przyjaciółka ludzi	24
Energosfera – nowa kosmiczna atrakcja naszego regionu	25
Ubrani w truczyny	26
Walentynki z Januszem Radkiem	27
Ekwador (Ecuador), czyli po prostu równik	28
Wszyscy śpiewają Młynarskiego	29
Pieniądze, pieniążki, moje pieniążki...	30
Kalendarium wydarzeń	31



7



12



14



16



28

Słowo wstępu



Świat się zmienia, a wartości niegdyś podstawowe, takie jak słowność, uczciwość czy prawdomówność dziś niekoniecznie są w cenie. Choć coraz więcej ludzi za nimi tęskni, to nie

za bardzo sami chcą je ofiarować innym, bo to wymaga, oczywiście, jakiegoś wysiłku, który, mówiąc na marginesie, też nie jest w cenie 😊. Skąd ta refleksja? Ano jak zwykle u mnie, z codziennych rozmów. Ktoś, kto wie, co i gdzie robię zawodowo, stwierdził ostatnio, że mamy „fajnego gospodarza miasta, który zrobił tu więcej niż którykolwiek z poprzedników”. Zapytany, skąd ta konstatacja, odparł, że rzadko się zdarza, że ktoś, kto idzie „w takie buty”, dotrzymuje słowa, wyraźnie zmienia miasto na lepsze i systematycznie realizuje plany zawarte w programie wyborczym, że najczęściej wszystko kończy się całkiem inaczej. Przeskanowałam na szybko znane mi samorzady, stwierdziłam, że faktycznie chyba coś w tym jest. A te, których władarze odważają się na możliwe szybkie przywrócenie świetności ulic czy infrastruktury, pozyskując na to wszystko miliony złotych, nierzadko spotykają się z hejtem, manipulacją faktami, powszechnym narzekaniem na korki, remonty, bałagan... Żeby się o tym przekonać, nie trzeba nawet daleko szukać – wystarczy poczytać internetowe posty dotyczące naszej większej sąsiadki Łodzi. Nie jest przy tym tajemnicą, że nierzadko ci, którzy najgłośniej krzyczą przeciwko, rzadko mają do zaoferowania coś konstruktywnego w zamian.

To dało mi dość smutną refleksję nad naszym charakterem narodowym. Zapewne już samo przyznanie się do takich przemyśleń może być komuś nie w smak. Marzy mi się jednak coraz bardziej, żebyśmy jako społeczeństwo zechcieli dostrzegać pozytywne, dobre cechy w ludziach, którzy mają energię, by robić coś dla innych, żebyśmy dawali im prawo do popełniania błędów, a nie najpierw „wynosili ich na pomniki?”, a potem okrzykiwali mianem dalekim od ideału. ●



Projekt okładki:
Joanna Syncerek

Miesięcznik „Zgierz – moja przestrzeń”, ISSN 2450-3770 ukazuje się od października 2015 r.
wydawca: Miejski Ośrodek Kultury, ul. Długa 41A, 95-100 Zgierz, mail: redakcja@starymlynzgjierz.pl
Redaktor naczelna: Renata Karolewska
Zespół stałych współpracowników:
Jakub Niedziela, Emilia Antosz, Magdalena Ziemiańska, Maciej Rubacha, Joanna Syncerek (grafika)
Projekt graficzny, skład i łamanie: Tomasz Kuc
Druk: SILVERPRINT
Nakład: 3500 sztuk. Egzemplarz bezpłatny

Treści zawarte w niniejszym miesięczniku są chronione prawem autorskim. Wszelkie przedruki całych artykułów lub ich fragmentów możliwe są wyłącznie po uzyskaniu zgody wydawcy. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów w przekazywanych artykułach oraz zmian w tytułach i śródtytułach. Wydawca ma prawo odmówić zamieszczenia reklam i ogłoszeń, jeśli ich treść lub forma nie jest zgodna z linią programową lub charakterem miesięcznika (art. 36, pkt 4 prawa prasowego). Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam. Wydawca nie identyfikuje się ze wszystkimi poglądami, które wyrażone są w publikowanych tekstach.

Czasopismo jest w pełni finansowane ze środków MOK.

Wystawa „Zgierz się zmienia”

15 marca zapraszamy na wernisaż szczególnej wystawy – niecodziennej, bo stworzonej przez samych mieszkańców, w większości fotografów-amatorów. Wystarczyło być osobą pełnoletnią, która uwieczniła na zdjęciu zmiany dokonujące się ostatnio w przestrzeni miejskiej. Prace na konkurs wysyłali członkowie fejsbukowej grupy „Foto Zgierz”, a także inni pasjonaci fotografii. Kuratorem wystawy został popularny kronikarz życia miasta Lech Baczyński. Ostatecznie organizatorzy zdecydowali o wystawieniu wszystkich nadesłanych zdjęć, część z nich prezentujemy poniżej. „Zgierz się zmienia” będzie można oglądać w Zgierskiej Galerii Sztuki (Stary Młyn, ul. Długa 41a). (jn)



Krzysztof Matusiak Relaks



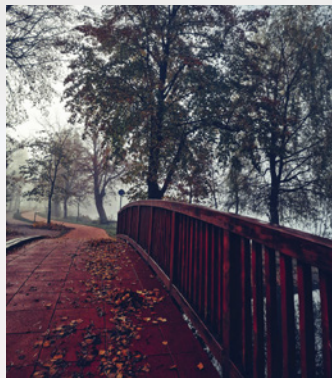
Marta Tereszczak



Łukasz Gryzio Park z góry



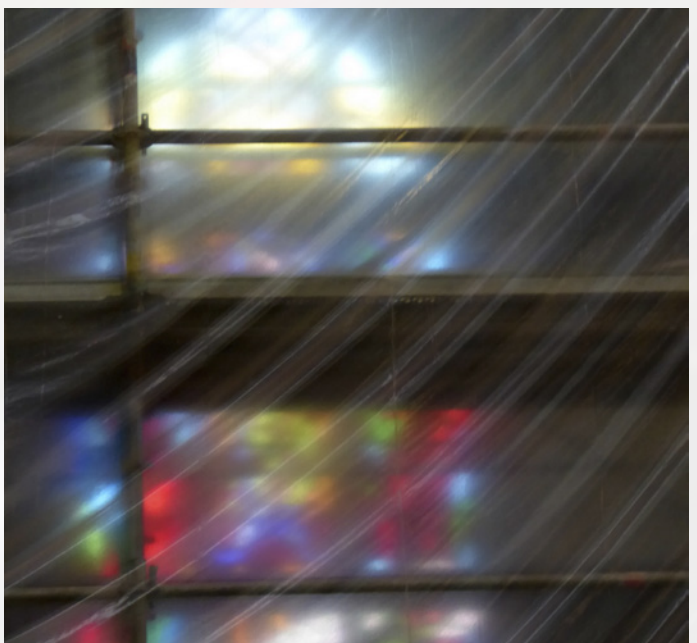
Paweł Czekalski



Robert Błaszczyk Park most



Dariusz Zakrzewski Radość i kolor



Marta Jędraska Zgierska fara odzyskuje dawne malowidła

Świątecznie w CKD

Centrum Kultury Dziecka zaprasza do ogrodu budynku przy Rembowskiego 17 na tradycyjną już Kreatywną Przestrzeń Wielkanocną, która odbędzie się w Niedzielę Palmową, czyli 24 marca w godz. 10.00-13.00. Najatrakcyjniejszym elementem wydarzenia będzie tropienie jaj wielkanocnych, które odbywać się będzie co pół godziny w losowo wybranych drużynach. Do tego nie zabraknie innych atrakcji: warsztatów plastycznych i strefy dla najmłodszych. Na wydarzenie nie są prowadzone zapisy, a wstęp jest bezpłatny. Organizatorzy zachęcają do zabrania własnych koszyczków. (mz)

MAGDALENA ZIEMIANSKA



CKD co roku przed Wielkanocą oferuje atrakcje świąteczne dla całych rodzin

Turniej Bajkowych Strof - zmiana terminu

Być może niektórzy są zaskoczeni, że już dziś ogłaszamy konkurs recytatorski Turniej Bajkowych Strof, ale faktycznie Centrum Kultury Dziecka dokonało zmiany jesienno-terminu na kwietniowy. W związku z tym 19 kwietnia planowane są przesłuchania, a 26 kwietnia finał laureatów. Konkurs kierowany jest do przedszkolaków, a tematem przewodnim mają być wiersze Jana Brzechwy, ze szczególnym uwzględnieniem tekstów z Akademii Pana Kleksa. Po szczegółowe informacje odsyłamy na stronę internetową ckdzgiez.pl. (mz)

CKD



Tematem przewodnim konkursu będzie Pan Kleks i przygody

Ostatnie dni głosowania

Jeszcze tylko kilka dni zostało do zamknięcia głosowania mieszkańców na najlepszą – ich zdaniem – firmę działającą na terenie miasta w konkursie o Nagrodę im. R. Rembelskiego. Przedsiębiorcy walczą o tytuł „Świadomi w biznesie – wybór mieszkańców”. Głosowanie, które zakończy się 15 marca 2024 r., odbywa się drogą internetową i tradycyjną na kartach do głosowania, które można składać w urzędzie miasta przy pl. Jana Pawła II 16. W tym roku do konkursu zgłosiły się 32 firmy, z których przeważają mikro działalności, a także małe i średnie. Co ciekawe, niektóre biorą udział po raz kolejny.

To z jednej strony firmy, które walczą o tytuł Przedsiębiorcy Roku, z drugiej rywalizują o głosy mieszkańców. W tym roku na liście kandydatów zabrakło przedsiębiorstw dużych, zatrudniających powyżej 250 osób. Pełną listę znaleźć można na stronie gala.zgiez.pl/kandydaci.

Celem konkursu organizowanego od kilku lat przez Zgierskie Centrum Obsługi Przed-

Przedsiębiorca roku 2023 KONKURS
w nagrodę im. Rembelskiego

Prezydent Miasta Zgiezra Przemysław Stanisławski i Zgierskie Centrum Obsługi Przedsiębiorców (ZCOP) serdecznie zapraszają mieszkańców Zgiezra do udziału w głosowaniu w VII edycji Konkursu o nagrodę im. Rajmunda Rembelskiego

Głosowanie trwa: od 20 lutego do 15 marca 2024 roku

Jak oddać głos:
Tradycyjnie (w wersji papierowej) głosowanie na kartach do głosowania dostępnych w Biurze Obsługi Klienta UMZ Zgiezra, Plac Jana Pawła II 16 i ZCOP Zgiezra, ul. Długa 29A

Elektronicznie na stronie: gala.zgiez.pl - zakładka "GŁOSOWANIE".

siębiorców jest promocja lokalnej przedsiębiorczości wśród mieszkańców oraz integracja najbardziej aktywnych przedsiębiorców. (rk)

Zwycięskie mikrogranty

Nieco ponad 65 tysięcy złotych zostanie wydanych na realizację zwycięskich projektów w konkursie o mikrogranty dla mieszkańców. Każdy z wnioskodawców mógł pozyskać od 5 do 10 tysięcy złotych na realizację pomysłu, którego celem jest poprawa warunków życia i rozwój miasta. Konkurs ujawnił młode oblicze Zgiezra. O co chodzi?

Po mikrogranty zgłosiło się w sumie 9 organizacji, ale pozytywną ocenę przeszło siedem. Wszystkie zwycięskie projekty adresowane są do najmłodszej grupy i materializują się w nich cele polityki młodzieżowej miasta. W praktyce dofinansowania zostaną przeznaczone głównie na realizację wydarzeń rekreacyjnych i sportowych dla dzieci i młodzieży oraz na zakupy sprzętu sportowego.

Wśród zaplanowanych wydarzeń jest turniej piłkarski, warsztaty choreograficzno-beletowe dla dzieci w zakresie łyżwiarstwa figurowego czy wyprodukowanie klipu muzycznego z wykorzystaniem kadrów z Miasta Tkaczy, Starego Młyna i placu Kilińskiego, czyli najciekawszych turystycznie miejsc w Zgiezru. Bardzo oryginalnym pomysłem są zajęcia warsztatowe z zakresu turystyki górskiej. Część z nich odbywać się będzie na Malince.

Wszystkie siedem projektów ma zostać zrealizowanych do 16 kwietnia. Ich pełna lista jest dostępna w Biuletynie Informacji Publicznej. Środki na mikrogranty zostały pozyskane w ramach projektu „Zgiezra – nowoczesne miasto po godzinach” finansowanego w ramach programu Rozwój Lokalny. (rk)

Nagroda dla biblioteki

Dwadzieścia tysięcy złotych przyznano Miejsko-Powiatowej Bibliotece Publicznej im. Prusa w ramach nagrody okolicznościowej z Funduszu Promocji Kultury. Nasza ksiąznica obchodziła w zeszłym roku jubileusz 110-lecia. Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego docenił niezwykłą historię placówki, ale także jej niesłabnącą aktywność. Zgierską bibliotekę wyróżniono za promocję czytelnictwa, otwartość na nowe technologie, jej wpływ na kształtowanie tożsamości lokalnej mieszkańców. Nagroda przeznaczona zostanie na

działalność statutową, szczegółowe cele zostaną wskazane po konsultacjach z pracownikami MPBP im. Prusa. (jn)

MPBP IM. PRUSA



Naszą bibliotekę wyróżniają m.in. pomysłowe promocje czytelnictwa

Stara Długa w nowej odsłonie

W ostatnich dniach lutego przy ścianie tuż przy Starym Młynie stanęły rusztowania, na których pojawili się artyści uzbrojeni w farby i sprzęt do malowania. To znak, że ruszyły prace nad zapowiadany, kolejnym zgierskim murałem, który będzie odwzorowaniem pocztówki pochodzącej ze zbiorów Muzeum Miasta Zgierza, a przedstawiającej ulicę Długą, po której porusza się wóz konny wiozący ziarno do młyna. Dlaczego akurat ta pocztówka? – *Pomysł narodził się podczas konsultacji z pracownikami Starego Młyna i Muzeum Miasta Zgierza* – mówi prezydent miasta Zgierza Przemysław Staniszewski. – *Zależało nam na pokazaniu drogi, którą obraliśmy jako miasto; drogi, która nie zaniedbuje tożsamości miejsca, ale z drugiej strony nie odwraca się wstecz, a raczej patrzy w przyszłość.* To zarazem promocja zbiorów miejskiego muzeum i dodatkowa atrakcja w centralnej części Zgierza.

Wykonawcą muralu jest gdańszczanin Marcin Budziński, który wcześniej namalował tkaczkę na innej ścianie w sąsiedztwie

KRZYSZTOF GŁOWACKI



Początki pracy nad murałem przedstawiającym wóz ze zbożem jadący do młyna ulicą Długą

Starego Młyna i jest autorem dzieł: na budynku w sąsiedztwie KPP powstałego z okazji 100-lecia powstania policji państwowej oraz na ścianie przy parkingu nieopodal skweru Umowy Zgierskiej.

Dodajmy, że w planach już jest kolejny mural w rejonie ul. Rembowskiego. Będzie on nawiązywał do Zgierza przemysłowego. (rk)

Rekordowy bieg z historią w tle



MACIEJ RUBACHA

3 marca w parku miejskim odbyła się kolejna edycja Biegu Pamięci Żołnierzy Wyklętych – Tropem Wilczym. Impreza zorganizowana przez Muzeum Miasta Zgierza zgromadziła rekordową liczbę 100 uczestników, którzy ścigali się na dystansach 1963 m i 5000 m. W biegu honorowym (1963 m) najlepsi byli kolejno Jakub Wasiak (08:03), Przemysław Staniszewski (08:06), Kamil Goleń (08:26). Natomiast w biegu głównym (5 km) najszybciej przybiegli: Antoni Pietruszka (17:36), Dominik Oleś (19:04) i Szymon Bińkowski (19:06). Bieg okazał się nie tylko sportowym wyzwaniem, ale również wyjątkową manifestacją pamięci i uczuć patriotycznych. Obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Zgierzu odbywały się pod Patronatem Honorowym Prezydenta Miasta. (mr)

Uczestnicy biegu Tropem Wilczym

Tenis – terapia dla zdrowego ciała i umysłu

Fundacja Catena, której siedziba mieści się na kortach przy Andrzeja Struga 6a, jest realizatorem projektów sportowych mających na celu aktywizację osób w różnym wieku i o różnej sprawności fizycznej. Pod koniec roku 2023 zakończyła się realizacja działań z seniorami w ramach Programu Wieloletniego na rzecz Osób Starszych „Aktywni+”. Udział w nim wzięło 20 seniorów ze Zgierza i okolic. Oprócz tenisa zajęcia obejmowały fitness i kinezyterapię. Fundacja przy-



Uczestnicy zimowego projektu dla seniorów

gotowuje się do kolejnej edycji „Z tenisem na Ty” – bezpłatnych zajęć kierowanych do uczniów szkół zgierskich. Pierwsze spotkania już w kwietniu. Zainteresowanych nauczycieli odsyłamy na strony fundacji i do kontaktu telefonicznego. (mz)

Remont stawu i rzeki

Odmulanie stawu w parku miejskim i rewitalizacja Bzury – prace, które w ostatnim czasie weszły w fazę działań w terenie to istotna dla miasta inwestycja w obszarze gospodarki wodnej. Oczyszczenie z osadów i pogłębienie niecki stawu, uregulowanie koryta rzeki na odcinku od ul. Barlickiego do ul. 3 Maja oraz powstanie dodatkowego zbiornika retencyjnego (za siłownią miejską w parku) mają przyczynić się do zminimalizowania lub wręcz wyeliminowania podtopień ulic w centrum miasta podczas intensywnych opadów deszczu. Dzięki pracom nadmiar wody będzie skutecznie magazynowany i odprowadzany korytem rzeki. Prace w terenie rozpoczęły się w lutym, ale miasto wystąpiło o dofinansowanie w lipcu 2021 r. Umowa z wykonawcą została podpisana w październiku 2022 r. Od tamtego czasu trwały uzgodnienia związane z opracowaniem dokumentacji technicznej. (rk)

EMILIA OKRUPSKA



Staw nie tylko zostanie oczyszczony z osadów, ale także pogłębiony

Kwietniowy „Co za gość”

Powoli opadają emocje po ostatnim spotkaniu z cyklu „Co za gość” – rozmowa z historykiem Antonim Dudkiem zgromadziła rekordową liczbę uczestników i trwała ponad dwie godziny – a my już zapowiadamy kolejne wydarzenie. W czwartek 11 kwietnia do Zgierza przyjedzie aktor Ireneusz Czop, artysta znany z występów m.in. w „Pokłosiu”, „Broad Peak” czy serialach „Chyłka”, „Wielka woda” i „Rojst”.

Rozmowa odbędzie się w sali MPBP im. Prusa, filia nr 2 przy ul. Długiej 29a. Początek o godzinie 18.00. Wstęp wolny. Spotkania „Co za gość” od 2019 r. organizuje Wydział Promocji i Kultury UMZ, do Zgierza zapraszano m.in. Cezarego Łazarewicza, Marię Peszek i Krzysztofa Zanussiego. (jn)

MARTA ANKERSZTEIN



Aby młodzi dobrze się tu czuli

rozmowa z Prezydentem Miasta Zgierza Przemysławem Staniszewskim

Jaka przyszłość czeka nasze miasto? Co zrobić, żeby zatrzymać tu młodzież, żeby absolwenci wyższych uczelni chcieli tu wracać, by w rodzinnym mieście pracować i mieszkać? Na jakie zmiany mogą liczyć młodzi ludzie w najbliższych latach. Odpowiedzi na tego rodzaju pytania szukał opiekun Młodzieżowej Rady Miasta, student Uniwersytetu Medycznego, który pytał prezydenta Zgierza o pomysły na rozwój miasta w najbliższych latach.

Adrian Pal: Często wśród moich rówieśników powtarzana jest teza, że Zgierz jest fajnym miejscem do życia, ale głównie dla seniorów i dla dzieci. Czy to zamierzona strategia? Czy miasto będzie też myślało o młodzieży?

Przemysław Staniszewski: Te dwie grupy docelowe są rzeczywiście istotne dla miasta. Seniorzy to duża część naszej lokalnej społeczności, demografii nie oszukamy. Do tego grupa ta wciąż się powiększa. Pracowali przez dekady na rzecz Zgierza i teraz nikt nie zamierza o nich zapominać. Grupa najmłodsza też jest ważna. Chcemy, aby dorastające tu dzieci traktowały Zgierz jak bezpieczne, przyjazne miejsce, żeby korzystały z udogodnień, które dla nich przygotowaliśmy. Jednak nie zapominamy też o młodzieży, stąd na przykład praca nad strategią polityki młodzieżowej. Do prac nad nią włączyliśmy młode pokolenie zgierzan, inaczej nie miałyby to sensu. Tu pochwalę się, udało się na ten cel pozyskać zewnętrzne środki, fundusze norweskie. Z odpowiedzi, które przyniosą badania, skorzysta nie tylko samorząd, także miejskie instytucje, a nawet podmioty komercyjne. Wszystko po to, aby młode pokolenie zostało w Zgierzu, by nie traktowało go tylko jako odskoczni czy sypialni. Mamy wyznaczony kierunek działań – Zgierz ma być w jeszcze większym stopniu miastem przyjaznym do życia. Jest tu gdzie spędzać wolny czas i mam nadzieję, że młodzi to dostrzegają. Od parku miejskiego poprzez Malinkę, Stary Młyn, MOSiR, do tego wiele zmodernizowanych miejsc w przestrzeni publicznej. Chcemy, aby młodzi dobrze się tu czuli i dobrze o mieście myśleli. Wizerunek Zgierza to nie tylko sfera działań władz, dużo w tej mierze zależy od mieszkańców.

Adrian Pal: Wspomniał pan o wizerunku miasta. Nas młodych ciągle internetowe drwiny, płynące głównie z Łodzi, zaczynają już wkurzać. Może na początku te wszystkie „zgierzeta” i „zgiezuwiusze” były śmieszne, teraz są już cringowe (żenujące – przyp.red). Czy miasto może wpłynąć na zmianę takiego postrzegania Zgierza?

Przemysław Staniszewski: Nie urodziłem się w Zgierzu, ale jestem mocno związany emocjonalnie z tym miastem, sam często reaguję na takie złośliwości. Najważniejsze jest tu chyba budowanie własnej lokalnej tożsamości, bez oglądania się na innych. Nie mamy się cze-



go wstydzić, posiadamy swoją historię wyróżniającą nas na tle aglomeracji. Łodzianie pewnie wolą nie pamiętać, że to Umowa Zgierska rozpoczęła rozwój tego regionu w XIX w. Byliśmy kolebką Ziemi Obiecanej, bez nas nie byłoby dużej Łodzi. A przypomnę, że w czasach, gdy Zgierz był miastem królewskim, Łódź pozostawała małą wsią. Podjęliśmy wiele działań, aby wzmocnić zgierską tożsamość, ale przede wszystkim zmieniamy samo miasto. Nie mamy terenów inwestycyjnych, jak choćby Stryków czy Gmina Zgierz, ale możemy stworzyć warunki do codziennego życia, prowadzenia działalności średnich i małych biznesów. Przyjęta strategia „miasta piętnastominutowego” zakłada, że większość spraw można szybko w Zgierzu załatwić, że większość usług będziemy tu mieć na wyciągnięcie ręki, bez konieczności dojazdu do centrum Łodzi. Miasto może nie uruchomi punktów gastronomicznych czy klubów muzycznych, ale może stwarzać warunki przyciągające takie interesy. Poprzez rozwój stref kultury i rekreacji, takich jak park, Miasto Tkaczy, Stary Młyn. Mam wrażenie, że postrzeganie Zgierza zmienia się na lepsze, nasze działania przynoszą efekty.

Adrian Pal: Spójrzmy trochę wstecz. Które z działań dla młodzieży podjętych przez

miasto, było najważniejsze. A które można by zmodyfikować?

Przemysław Staniszewski: Myślę, że trochę niedocenianym projektem z punktu widzenia młodzieży, była kompleksowa termomodernizacja placówek oświatowych, niewiele miast taką przeprowadziło. Wszystko to jest spójna koncepcja, szkoły wyglądają estetycznie i w jednym stylu. Wciąż także doposażamy zgieńskie placówki. Ofertą dla młodzieży na pewno jest Malinka – miejsce do uprawiania sportu i rekreacji. Także obiekty przy ul. Wschodniej, gdzie można rozwijać swoje pasje sportowe. I cała na nowo stworzona część parku miejskiego ze skate parkiem, siłownią zewnętrzną i street workoutem. Dziś młodzież spędza czas wolny inaczej niż za mojego dzieciństwa, gdy człowiek rzucał plecak na ziemię i leciał na podwórko. Teraz należy zachęcić młodzież do aktywności, do spotkań twarzą w twarz, a nie za pomocą telefonów komórkowych. Stąd nasza troska o tworzenie przestrzeni do wspólnych aktywności i kontaktów. Diagnoza dotycząca polityki młodzieżowej jasno wykazała, że jest grupa osób zaangażowanych, która chce się wykazać, ale jest też część osób mniej aktywnych, których głos chcemy poznać, choćby po to, aby sporządzić koncepcję dla jeszcze młodszego pokolenia, które dorastać będzie w Zgierzu. Chcemy stworzyć warunki, które zachęcą ich do pozostania.

Adrian Pal: Moje pokolenie, pokolenie Z, lubi konkrety. Na co mieszkańcy mogą liczyć w ciągu najbliższych miesięcy, najbliższych lat?

Przemysław Staniszewski: Dobre pytanie. Planów nie pisze się na jedną kadencję, mam zaszczyt być prezydentem Zgierza już dziewięć lat i zawsze zakładałem kontynuację przedsięwzięć. Zgierz czeka dalsza rozbudowa infrastruktury sportowej, zarówno przy szkołach, jak i na terenie MOSiR. Młodzi dostaną miejsce do rozwijania swoich pasji lekkoatletycznych, mówię tu konkretnie o modernizacji stadionu miejskiego. Mamy już na to środki finansowe, zlecamy opracowanie dokumentacji. Nie zapominamy o infrastrukturze drogowej, zaczęliśmy od mniejszych projektów, przeszliśmy do większych, których przez lata nikt nie ruszał – mówię tu choćby o ulicy Proboszczewice. Z początkiem marca ogłosimy przetarg na kolejną pulę ulic, zainwestujemy w ten projekt blisko 30 mln złotych. Dodam, że w tym roku na wszystkie inwestycje mamy „skromne” 93 mln złotych. Gdy zaczęliśmy w 2015 r., było to skromne w rzeczywistości tego słowa znaczeniu, 6 mln złotych. Przy współpracy z Miejskim Przedsiębiorstwem Gospodarki Mieszkaniowej i TBS-em będziemy wciąż rozwijać budownictwo mieszkaniowe. Powstaną bloki z mieszkaniami, których lokatorzy z czasem staną się ich właścicielami. Zmodernizujemy budynki już istniejące, na przykład w samym centrum Zgierza przy ul. Dąbrowskiego. Jesteśmy już po ocenach formalnych. Nie zapominamy o problemie składowisk, nie tylko poborcianych. Obiecuję, dział się będzie. ●

Estetycznie, ale też użytkowo. Inwestycje w centrum miasta



Zmiana wyglądu zewnętrznego budynków w centrum Zgierza jest łatwo dostrzegalna. Warto dodać, że w budynkach objętych termomodernizacją przy ul. Długiej 22, 30, 32, 40 i 41 wykonywane są również prace remontowe w niezamieszkałych lokalach mieszkalnych. Zaplanowano modernizację dwudziestu takich pomieszczeń, część zostało już odnowionych. Budynki objęte termomodernizacją przyłączono do miejskiej sieci ciepłowniczej, w lokalach dostępna jest ciepła woda. W mieszkaniach stale zasiedlonych wykonywane są na bieżąco prace naprawcze po montażu instalacji i docieplen ścian zewnętrznych budynków.

W najbliższym czasie planowane są podobne projekty. Miasto posiada dokumentację, a także ekspertyzy techniczne,

kosztorysy oraz uzgodnienia z zakładem energetycznym, które pozwolą na rozpoczęcie termomodernizacji obiektów mieszkalnych przy ul. Dąbrowskiego. Prace dotyczące będą kilkunastu budynków, m.in. przy ul. Dąbrowskiego 2, 4 czy 11. Stosowne wnioski o dofinansowanie zostały złożone.

To kolejne inwestycje w zasób mieszkaniowy miasta. W ostatnich latach oddano do użytku m.in. bloki Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej przy ul. Długiej 20a, Staffa 26a i Staffa 26b, a w planach jest budowa kolejnego bloku przy ul. Rembowski (program „Moje M – krok po kroku”). W budynek mieszkaniowy przekształcono też dawny internat przy ul. Chemików 9/11. (jn)

Złóż hołd Stu Straconym

Miasto Zgierz zaprasza mieszkańców na uroczystości związane z 82. rocznicą publicznej egzekucji stu Polaków. Mordu dokonali w 1942 r. hitlerowcy. Był to odwet za zastrzelenie dwóch funkcjonariuszy gestapo przez członka podziemia niepodległościowego.

W środę 20 marca o godzinie 10.00 przy pomniku Stu Straconych złożone zostaną kwiaty i znicze. Udział w uroczystościach zapowiedziała Wojskowa Asysta Honorowa 9 Łódzkiej Brygady Obrony Terytorialnej. O godzinie 11.00 hołd zabitym oddamy przy Mogile Zamordowanych i Pomniku Ofiar Terroru Niemieckiego w lesie lućmierskim. (jn)

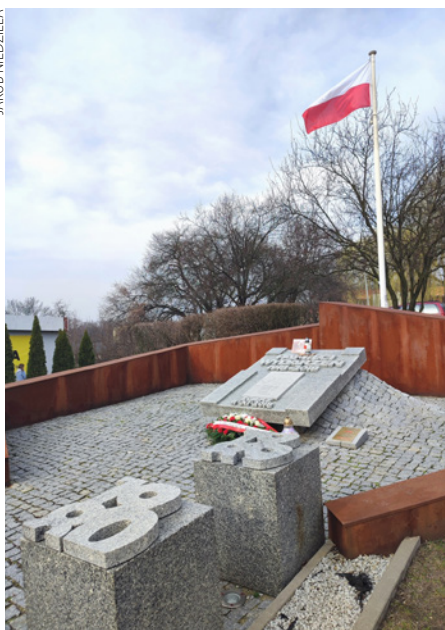


Plac publicznej egzekucji dziś jest miejscem pamięci

Zgierskie miejsca pamięci

Trudno budować przyszłość, gdy zapomina się o tym, co było. W ciągu ostatnich lat odnowiono (lub na nowo stworzono) wiele zgierskich obiektów przypominających o naszej trudnej historii. Otaczanie opieką miejsc pamięci jest jednym z ważniejszych elementów budowania lokalnej tożsamości.

Uczestnicy obchodów rocznicy egzekucji Polaków na placu Stodół, a kolejna przypada w marcu, zauważają, jak bardzo zmieniło się to miejsce w ostatnim czasie. Gruntownie odnowiono pomnik Stu Straconych postawiony pod koniec lat 60., zagospodarowano przestrzeń placu (m.in. nowe nasadzenia), na budynku pobliskiej szkoły stworzono mural upamiętniający zabitych. Prace trwały kilka lat: skuto warstwy starych zapraw, zabezpieczono i odtworzono płaskorzeźby, pomnikowi Stu Straconych nadano wygląd odpowiadający powadze miejsca. A miejsce to szczególne, blisko centrum miasta, odwiedzone na co dzień przez mieszkańców, nie tylko przez delegację z okazji rocznic. Hitlerowcy, organizując zbiorową egzekucję w miejscu zwożenia odpadów, chcieli dodatkowo upokorzyć Polaków. Na przekór im zamierzeniem dziś jest to wciąż otaczane opieką miejsce pamięci. Warto dodać, że ostatnim czasie odnowiono też znajdujący się niedaleko Malinki pomnik Polaków rozstrzelanych przez Wehrmacht we wrześniu 1939 r.



Pomnik Wolności i Niepodległości odsłonięty w 2018 roku

W 2018 r. odsłonięto przy ul. Łódzkiej, w bezpośrednim sąsiedztwie biblioteki, kamień pamięci poświęcony społeczności żydowskiej. Miejsce jest nieprzypadkowe, tuż obok stała przed wojną (i krótko po jej

wybuchu) synagoga. W uroczystości upamiętnienia tysięcy zgierzan wyznania mojżeszowego wzięli wtedy udział m.in.: rabin, pastor ewangelicki oraz ksiądz katolicki. Przy kamieniu składane są corocznie kwiaty w rocznicę wybuchu powstania w getcie warszawskim. W 2022 r. przy ul. Szwarca odsłonięto innego rodzaju kamienie pamięci. Trzy mosiężne „kostki brukowe” przypominają o zmarłych w czasie II wojny członkach rodziny Szwarca.

Skwer przy ul. Długiej 27 i Pasażu Solidarności. To miejsce w największym stopniu zmieniło swój wygląd. W przeddzień rocznicy 100-lecia odzyskania państwa polskiego odsłonięto Pomnik Wolności i Niepodległości. Składają się na niego m.in. granitowe bloki z ważnymi dla historii Polski datami i płyta z napisem „Pamięci wydarzeń 1918-2018”. A także tablica nawiązująca wyglądem do tabliczki ustawionej przez zgierską opozycję w czasach stanu wojennego. Od 1982 r. lokalne podziemie oddawało w tym miejscu hołd ofiarom zbrodni komunistycznych, za co zatrzymywała ich milicja. W III RP postawiono tu kamień z tabliczką, a od blisko sześciu lat miejskie uroczystości upamiętniające porozumienia sierpniowe i wprowadzenie stanu wojennego organizowane są przy nowym Pomnik Wolności i Niepodległości. A do tych miejsc dołożymy kolejne cegiełki. (jn)

Dzień teatru – choć międzynarodowy, to nasz

Już dawno nie organizowano obchodów Międzynarodowego Dnia Teatru (27 marca), bo w ostatnich latach nie było tak mocnej reprezentacji ludzi teatru, jak teraz. W ostatnich latach zauważalnie wzbogacona została oferta zajęć, udało się też stworzyć i utrzymać kolejne grupy teatralne działające w instytucjach kultury. Do tego dochodzi nieoceniona wartość kina jako nośnika umożliwiającego kontakt z tą dziedziną sztuki na światowym poziomie. Nie ma w Zgierzu teatru instytucjonalnego, ale mamy rzeszę ludzi, dla których amatorskie działania w tej dziedzinie, to równie ważna praca. Wykorzystują język teatru do wypowiedzi na tematy bezpośrednio ich dotykające, przez co to, co widzimy podczas spektakli, jest autentyczne i poruszające. Warto wskazać na dwa teatry, które pod koniec minionego roku wystawiły premiery w Miejskim Ośrodku Kultury Stary Młyn. Mowa o Teatrze Czwarty Stan Skupienia ze spektaklem „Archipelag” i młodzieżowej grupie, której najnowszy spektakl „Niedostateczni” dotyczy problemów rówieśników aktorów, ale też do głębi porusza rodziców i nauczycieli.

Obie grupy pracują pod kierunkiem Anki Perek-Kowalskiej, która zaprosiła już do

działań kolejną grupę ludzi, którzy w teatrze widzą miejsce dla siebie. Na razie są to działania warsztatowe. – *Teatr ma dla mnie niezwykłą moc otwierania na świat i innych, pozwala też zmierzyć się ze swoimi ograniczeniami, wstydem. Po kilku miesiącach prób widać, jak bardzo młodzi ludzie zmieniają się, dojrzewają. Szczególnie że robimy teatr, w którym młodzież sama proponuje tematy, pracuje nad własnymi tekstami, improwizuje poszczególne sceny – daje przestrzeń do wyrażania siebie i dialogu z publicznością. Teatr uczy też współpracy z innymi, empatii – na scenie jesteśmy odpowiedzialni nie tylko za siebie, ale też za partnera. Kiedy ktoś zapomni tekstu, pomyli się, co się zdarza, bo teatr to działanie na żywo, inni pomagają iść dalej. To umiejętności dla mnie najważniejsze. Poprawna dykcja, świadomość sceny to wobec nich po prostu fajny bonus* – wyjaśnia. Instruktorka jest główną inicjatorką małego wydarzenia scenicznego w ramach Międzynarodowego Dnia Teatru – zaprosi inne zgierskie grupy i aktorów, by wspólnie zaprezentować się zgierskiej publiczności.

Bywalcy Starego Młyna będą mogli przenieść się również na widowieństwo londyńskiego

teatru za pośrednictwem wielkiego ekranu. 27 marca o godzinie 19.00 wyświetlony zostanie „Vanya” – monodram w wykonaniu Andrew Scotta, znanego z takich filmów i seriali, jak: „Dobrzy nieznajomi” i „Sherlock”. Produkcja ta eksploruje kalejdoskop ludzkich emocji, wykorzystując siłę intymnej więzi między aktorem a publicznością, aby zagłębić się w ludzką psychikę. Bilety na projekcje w cenie 30 zł można już nabyć w kasie lub za pośrednictwem strony bilety.starymlynzgzierz.pl. (mz)



Na ekranie kina w Starym Młynie zobaczymy monodram „Vanya” na podstawie dramatu Czechowa

JAKUB NIEDZIELA



Przemawiający na otwarciu festiwalu sięgali pamięcią do początków „Albertiany”. Do wizyt u księdza Zaleskiego w Radwanowicach na początku lat dwutysięcznych, medalu św. Alberta przyznanemu Urzędowi

Miasta Zgierza czy wielokrotnych wizyt kapłana w naszej miejscowości. A przyjeżdżał tu nie tylko przy okazji imprezy teatralnej. Zdjęcie charyzmatycznego duchownego stało się na honorowym miejscu, zaraz przy scenie. Tuż obok fotografii Bożenny Piotrowicz – jego przyjaciółki, współorganizatorki „Albertiany”, założycielki zgierskiego PSONI.

Walka o prawdę

Małgorzata Potakowska, kierowniczka Warsztatu Terapii Zajęciowej (PSONI Zgierz): - *Poznałam księdza Isakowicza-Zaleskiego podczas organizacji „Albertiany”, właśnie dzięki swojej szefowej Bożennie Piotrowicz. Pierwsze skojarzenia z nim związane to ciepło i dobroć w stosunku do drugiego człowieka. Szczególnie opiekował się osobami skrzywdzonymi przez los, niepełnosprawnymi, bezdomnymi, tych najbliższych starał się wspierać. Aby obraz był pełny, trzeba przyznać, że bywał surowym szefem, wymagającym. Istnieją anegdoty o pierwszych spotkaniach pani Bożenny i księdza Zaleskiego, oboje byli silnymi osobowościami, potrafili się zetrzeć. Ale jednocześnie szanowali się, lubili, ksiądz, wybierając się do Zgierza, podkreślał, że przyjeżdża do „swojej przyjaciółki”. Pojawił się przecież na jej pogrzebie, osobiście ją pożegnał. Odbierał nasze miasto pozytywnie, podobało mu się, że nasze stowarzyszenie i samorząd potrafią współpracować, że nikt nie robi nam „pod górę”. Miał poczucie humoru, gdy na ostatniej „Albertianie” wręczał podziękowania, jednej ubranej na czarno, drugiej na biało, zapytał, czy pierwszy anioł czy diabeł (śmiech). Czasami nocowaliśmy u niego w Radwanowicach, opowiadał o swoich rodzinnych korzeniach, o niezwykle bliskiej relacji z matką. Żył bardzo skromnie, miał pokoik przy ośrodku dla osób z niepełnosprawnością, na początku byliśmy zdziwieni, że aż tak pozbawione jest to wygód. Był prawdomówny i walczył mocno o prawdomówność. Zawsze nam powtarzał, że już lepiej się nie odezwać niż skłamać. Choć ciężko będzie bez pani Bożenny, i teraz dodatkowo bez księdza Tadeusza, postaramy się kontynuować zgierską „Albertianę” na wysokim poziomie. On chciałby tego, oni chcieliby tego, to wszystko przecież dla osób z niepełnosprawnością. Myślę, że teraz z góry na nas patrzą i trochę nam pomogą”.*

Sceniczna energia

Tradycyjnie podczas zgierskich eliminacji swoje talenty mogli prezentować artyści z trzech województw: łódzkiego, mazowieckiego i podlaskiego. Spektakle teatralne były bardzo różnorodne. Zespół „Akcent”, reprezentujący PSONI Zgierz poprzez

Albertiana 2024.

Niezwykłe spektakle i pamięć o księdzu

Rok 2024 przywitał nas smutną wiadomością – na początku stycznia odszedł ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski, założyciel Fundacji im. Brata Alberta i Honorowy Obywatel Miasta Zgierza. Niecały miesiąc później w naszym mieście zorganizowano kolejny regionalny finał „Albertiany” – Ogólnopolskiego Festiwalu Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób Niepełnosprawnych Intelakualnie. Najpiękniejszym hołdem dla odchodzących jest kontynuacja ich projektów.



LECH BACZYŃSKI

stroje, muzykę i scenografię nawiązywał do klimatu lat 80. XX w. Grupa teatralna „Humory” ze Środowskiego Domu Samopomocy w Nowych Litewnikach współczesniła „Dziewczynkę z zapalkami” Andersena. Motyw samotnego, odrzuconego przez społeczeństwo dziecka w interpretacji osób z niepełnosprawnością zyskał szczególną wymowę. W przedstawieniu „Drzewo, które umiało dawać” (zespół „Ekspresja” z Wołomina) pojawiły się popularne wątki ekologiczne. Okazało się, że gatunek ludzki wciąż zachłannie czerpie z zasobów naturalnych, nie troszcząc się o konsekwencje. Grupa teatralna „Orkiestra Instrumentów Perkusyjnych Mały Big Band ze Stowarzyszenia Rodziców i Opiekunów Osób z Zespołem Downa w Łodzi postawiła na spektakl muzyczny. Natomiast zespół „Masakra” ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Sieradzu na tzw. teatr czarny – na ciemnym tle, z fluorescencyjnymi kostiumami, bez słów, za to z wyrazistymi gestami. Na scenie Szkoły Podstawowej nr 8 prezentowali się też artyści z ozorkowskiej grupy „Różowe Okulary” (religijne przedstawienie „Dziękuję”). W kategorii solistów wystąpili Sylwia Kałuża z Zespołu Szkół Specjalnych

w Wieluniu i Patrycja Wierzbowska z Warsztatu Terapii Zajęciowej w Ozorkowie.

W drodze do Krakowa

Jury nagrodziło pierwszą nagrodą zespół „Masakra” z Sieradza oraz Sylwią Kałużę w kategorii solistów. Oceniający podkreślali wysoki poziom i coraz bardziej różnorodne środki wyrazu, po które sięgają opiekunowie i aktorzy. Światła, muzyka, kostiumy stają się ważnymi elementami przedstawień. Jednak w centrum wciąż pozostają występujący – osoby z niepełnosprawnością zyskują na scenie szczególną energię. Zaczarowany świat teatru okazuje się odskocznią od ich codziennych problemów. Laureaci zgierskich eliminacji: trzy zespoły teatralne oraz solista zaproszeni zostali na finałową galę do Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

Organizatorami festiwalu byli: Fundacja im. Brata Alberta, Fundacja Anny Dymnej „Mimo Wszystko”, a także: Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelakualną Koło w Zgierzu, Miasto Zgierz, Szkoła Podstawowa Nr 8, Starostwo Powiatowe w Zgierzu oraz Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Zgierzu. ●



**Przedszkole Sportowo - Językowe
Guziczek zapewnia fachową opiekę
wykwalifikowanej kadry pedagogicznej.
Rozmawiamy z dziećmi biegle w języku polskim oraz hiszpańskim.
Realizujemy wiele innowacyjnych metod nauczania, są nimi m.in.:**




- ✓ nauka szybkiego czytania metodą krakowską
- ✓ nauczanie crossover
- ✓ nauka oparta na dociekaniu
- ✓ rytmika
- ✓ logopedia
- ✓ gry dydaktyczne
- ✓ nauka z użyciem dramy
- ✓ nauka przez doświadczenia i eksperymenty
- ✓ legorobotyka
- ✓ zajęcia ze zwierzętami
- ✓ sensoplastyka
- ✓ warsztaty tematyczne
- ✓ teatryki
- ✓ wycieczki




Zapraszamy serdecznie
Rekrutacja trwa cały rok!
+48 502 047 158

**W naszym przedszkolu realizujemy
wiele zajęć sportowych tj.:**

- ✓ gra w piłkę nożną
- ✓ gra w piłkę siatkową
- ✓ gra w piłkę ręczną
- ✓ gra w piłkę koszykową
- ✓ akrobatyka
- ✓ szachy
- ✓ karate
- ✓ joga
- ✓ tańce

 ul. Przędzalniana 16 (Rudunki), 95-100 Zgierz

 +48 502 047 158

Wielkie, acz delikatne

Nie zawsze eksponat muzealny musi być zabytkiem. Czasem to przedmiot, który jeszcze nie nadaje się do takiej kwalifikacji z racji na młody wiek czy charakter. Jednak są też takie przedmioty, których już dawno brak i jedyne co można zrobić, by muzeum mogło je pokazać to zrekonstruować – stworzyć replikę. Tak jest w przypadku nożyce postrzygackich.

MACIEJ RUBACHA



Ostrza nożyce do przycinania sukna, a właściwie jego włosa, mają niesamowicie ostre noże z kwadratowymi końcami. Mierzą one ponad 90 cm

długości, są zakrzywione tak, aby pasowały do krzywizny stołów postrzygackich i mają przyczepione ołowiane ciężarki w kształcie serca, aby dać dodatkowy docisk na niewykończoną część materiału. Były kute ręcznie, ich mechanizm oparty był o prostą półokrągłą sprężynę, jak w typowych dawnych nożycach. Całość osiągała ponad 150 cm długości! Nożyce ważyły ponad 20 kg i wymagały

dużej siły i umiejętności do ich obsługi. Były trudne do trzymania i obsługi. Włos przycinano jak najbliższej powierzchni tkaniny, tak żeby była gładka i o równej powierzchni. Aby zapobiec przesuwaniu się tkaniny, naciągano ją przy pomocy haczyków przypinanych do stołu. Praca była powolna i pracochłonna, a tkanina musiała być w sposób ciągły przesuwana na „deskach postrzygackich” po każdym cięciu.

Do tej pracy zatrudniano rasyłych mężczyzn o silnych ramionach. Pracowali oni w trudnych warunkach, bo proces wymagał ciągłego moczenia i wyczyszczenia sukna, przez co warsztat dosłownie pływał w wodzie. Adepti tej sztuki najczęściej pracowali przy wyczyszczeniu materiału. Odbывало się to na

specjalnych ramach z pomocą szczotek ze specjalnej odmiany ostu. Praca ta wymagała nie tylko siły, ale również precyzji i dokładności. Był to powód, przez który zajęcie to było bardzo dobrze płatne! Widać to po siedzibach postrzygaczy – murowanych, pięknie zdobionych domach, takich jak budynek Muzeum Miasta Żgierza, który dla starszego cechu postrzygaczy Karola Müllera został właśnie wzniesiony, ale również po wyposażeniu tych domów – doskonały przykład to inwentarz mebli postrzygacza Mikołaja Hermansa ze Żgierza. Co ciekawe był to jeden z pierwszych zawodów w przemyśle tekstylnym, który został w pełni zastąpiony

przez maszyny. Już w latach 40. XX w. pojawiły się postrzygarki bębnowe z latającym nożem, które zastąpiły kosztownych rzemieślników. Niepotrzebne nożyce zapewne przerabiano lub oddawano do przetopienia. Prawdopodobnie dlatego brakuje oryginałów, które mogłyby posłużyć muzealnikom. Nożyce z naszych zbiorów zostały wykonane przez kowala rekonstruktora, który na co dzień kuje miecze turniejowe! Do ich powstania wykorzystaliśmy zdjęcia i materiały dotyczące fachu postrzygacza i jego nożyc. Bardzo pomocne okazały się też materiały brytyjskie, gdzie doskonale udokumentowano ten wymarły zawód.

R E K L A M A

Jedyna
taka Spółka
w mieście!



JEDYNA GROTA SOLNA W ŻGIERZU

Wiosna rozgościła się już na dobre w naszej codzienności, przynosząc niestety zwiększone ryzyko zachorowań, szczególnie górnych dróg oddechowych. Zapraszamy do naszej groty solnej, aby podnieść odporność i wypocząć dzięki muzykoterapii i koloroterapii. Sól w naszej grocie pochodzi z kopalni soli w Kłodawie, wśród właściwości której wyróżnić można m.in. działania:

- przeciwzapalne, ● antybakteryjne,
- przeciwobrzękowe, ● przeciwreumatyczne,
- oraz regulowanie gospodarki wodno-elektrolitowej.

„Pierwiastki życia” zawarte w soli kłodawskiej to m.in. wapń, magnez, sód, potas, nikiel, fosfor, selen czy żelazo. Wyłożenie pomieszczenia blokami soli stwarza mikroklimat bogaty w mikroelementy i pierwiastki śladowe, które mają korzystny wpływ na układ oddechowy i nerwowy. Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godzinach 08.00 do 20.00, każdy seans trwa 45 minut.

Zgierz, ul. Łęczycka 24, tel. 42 716 22 97, 661 922 979
biuro@mpgkzgierz.pl, www.mpgkzgierz.pl





Przywilej to nic złego

W dzisiejszym zabieganym świecie, kiedy ulice miast pulsują życiem, a korowód codziennych spraw przytłacza nas swoją rutyną, warto czasem przenieść się w przeszłość. W sam środek średniowiecza, do miasta, które buduje swą historię dzięki przywilejom nadawanym mu przez władców.

MACIEJ RUBACHA



Rok 1288 mógł przynieść najważniejszy z przywilejów. Ten, który sprawił, że jesteśmy jednym z najstarszych miast w województwie łódzkim. Na ten bowiem rok datuje się najstarszy zapis, który nobilituje Zgierz tytułem miasta. Sam dokument jednak się nie zachował. Wiemy natomiast, że Zgierz był wtedy nie tylko centrum rolniczo-rzemieślniczym, lecz również ośrodkiem władzy lokalnej. W 1318 r. z dokumentu przekazanego przez klasztor w Wąchocku dowiadujemy się o komorze celnej w Zgierzu, potwierdzając, że miejsce to już w 1288 r. miało prawa miejskie.

W roku 1420 Władysław Jagiełło odnowił prawa miejskie Zgierza, rozszerzając jednocześnie jego sądownictwo na wieś Krogulec. Miasto zaczęło nabierać kształtu i charakteru, który dzięki kolejnym Jagiellonom i ich kolejnym przywilejom rozwijało się coraz bardziej.

Rok 1455 przynosi mieszkańcom Zgierza wyjątkowy dar – Kazimierz Jagiellończyk, reagując na skargę przeciwko staroście łączycykiem, zwalnia mieszczan zgierskich od obowiązku dziesięciny tak samemu królowi, jak i na utrzymanie stacji dla niego samego i wojska jego królewskiej mości. Oznaczało to istotne odciążenie finansowe dla lokalnej społeczności. Dzięki niskim podatkom miasto zaczyna kwitnąć, a jego mieszkańcy odczuwają ulgę od podatków na rzecz dworu.

W 1494 r. Jan Olbracht udziela mieszkańcom Zgierza kolejnej korzyści – zwolnienia od różnych opłat na okres dziesięciu lat. To dowód na ugruntowanie się pozycji miasta w oczach władzy centralnej. Natomiast 1504 r. przynosi Zgierzowi nowy impuls dla handlu – Aleksander Jagiellończyk ustanawia targi i jarmarki. Targi miały stać się stałym punktem w poniedziałki, natomiast jarmarki odbywały się w strategicznych momentach roku, w tym w Niedzielę Palmową, przyciągając kupców z całego regionu.

W 1522 r. po tragicznym pożarze Zygmunt I Stary okazuje swoją troskę dla Zgierza, udzielając zwolnień od podatków na



MUZEUM MIASTA ZGIERZA



12 lat. To wyraz uznania dla miasta, które mimo trudności, potrafiło się podźwignąć. Władca, jak i jego małżonka Bona Sforza widzieli w miastach potencjał i starali się wspólnie wspierać je różnymi zabiegami. W 1533 r. Zygmunt I Stary nadaje zgierzanom prawo propinacji – produkcji i sprzedaży alkoholu, co dodatkowo rozwijało lokalną gospodarkę i rzemiosło.

Nie zapominając o historii, Stanisław August Poniatowski w 1785 r. potwierdza przywileje Zgierza, wyznaczając nowe jarmarki

i targi. Miasto staje się dzięki temu lokalnym centrum handlowym.

Dzisiaj, gdy przechadzamy się ulicami Zgierza, nikt nie zobaczy bezpośrednich pozostałości tych wszystkich przywilejów. Jednak otaczająca nas pofabryczna przestrzeń jest również efektem przywileju dla naszego miasta. Co prawda zgodę na niego musiał wydać obcy władca, jednak car Rosji zdawał sobie sprawę z tego, że rozwój Królestwa Polskiego będzie wpływał na całość imperium rosyjskiego. I tak się też stało. Podpisana 30 marca 1821 r. umowa miejska to rozległy przywilej, który w skrócie wprowadza Zgierz i inne miasta wymienione w dokumencie w erę rewolucji przemysłowej i sprowadza nowoczesny przemysł tekstylny. Wszystko to dzięki serii ulg, ułatwień i możliwości, które znane były już średniowiecznym królom Polski. ●

Od złotego (nie złotówki) do gospodarki

Początek polskiego parlamentaryzmu w XV w. łączy się z historią polskiego złotego. W Polsce do ustalania cen za towary i usługi oraz wartości obcych monet stosowano jednostkę zwaną złotym. Nazwa nawiązywała do złotych monet używanych w handlu z zagranicą. Na złote przeliczane były transakcje opłacane talarami, dukatami czy groszami.

DR KAZIMIERZ KUBIAK



System monetarny oparto na zmieniających się cenach złota używanego do bicia monet. Ważnym wydarzeniem

dla skarbowości było oddzielenie w XVI w. skarbu publicznego od królewskiego – wpływy do państwowej kasy malały ze względu na spadającą wartość pieniądza, a kolejni królowie pozostawiali długi zaciągane w skarbie publicznym oraz na dworach innych monarchów. Liczne wojny, powstania kozackie, najazd Szwedów tworzyły kolejne długi. Poprawy stanu skarbu szukano w biciu monet o zmniejszonej zawartości złota i srebra, jednak miedziane szelągi, tzw. boratynki oraz trzydziestogroszówki o zmniejszonej zawartości srebra, tzw. tymfy, budziły nieufność. Pieniądże te wycofane zostały dopiero dzięki reformom Stanisława A. Poniatowskiego. Na marginesie, do psucia polskiej monety przyczynił się dodatkowo pruski monarcha Fryderyk II, który w latach pięćdziesiątych XVIII w. po zajęciu Saksonii zdobył stemple do bicia polskich monet. Podrobioną walutę przewożono do Polski i wymieniano na dobry pieniądz.

Wróćmy jednak do 1620 r., kiedy to Sejm uchwalił ustawę o monecie, która określiła wartość dukata na cztery złote. Monety i banknoty w złotych pojawiły się pod koniec panowania króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w trakcie insurekcji kościuszkowskiej (1794 r.). Rząd powstańczy (Rada Najwyższa Narodowa), aby sfinansować zbrojne działania, sięgnął do skarbów kościelnych. Wówczas to wyemitowano pierwsze pieniądze papierowe. Jednocześnie rząd zobowiązał się do ich wymiany na pieniądze w złocie i srebrze. Król zdawał sobie sprawę z konieczności reformy monetarnej, dlatego zapadła decyzja o wykupieniu obcych i fałszywych monet przez

Historia polskiego złotego jest niezwykle bogata. Jej wzloty i upadki są przedmiotem badań historyków i ekonomistów.

kantory w Warszawie, Krakowie, Zamościu, Brodach, Puławach i Dubnie. Do obiegu wprowadzono dukata o wartości $16 \frac{3}{4}$ złotego i talara wartego 8 złotych. Rzeczpospolita – co godne podkreślenia – była pierwszym europejskim państwem, które od 1776 r. wprowadził potrzebę posiadania budżetu, czyli preliminarza dochodów i wydatków państwowych wskazujących potrzeby publiczne.

Inną ciekawostką może być fakt, że przed rozbiorem Stanisław Konarski zgłosił propozycję powołania Banku Narodowego. Projekt jego funkcjonowania przedstawił w trakcie obrad Sejmu Wielkiego bankier Jędrzej Kapostas. Kapitał banku miał pochodzić głównie ze sprzedaży majątków ziemskich (starostw) i był w połowie w rękach prywatnych, w połowie własnością państwa. Po powstaniu Królestwa Polskiego, w warszawskiej mennicy rozpoczęto produkcję złotych i srebrnych monet. Znajdowały się na nich polskie napisy z tytułem ówczesnego króla Polski – cara Aleksandra. Złoty zachował wartość 30 groszy.

Ustalenia Kongresu Wiedeńskiego sprzyjały rozwojowi europejskich gospodarek. Królestwo Polskie rozwijało eksport do Rosji, głównie artykułów włókienniczych. Dzięki inicjatywie księcia Ksawerego Druckiego-Lubeckiego w 1925 r. powołano Towarzystwo Kredytowe Ziemskie. Była to pierwsza polska instytucja bankowa. Trzy lata później powstał polski bank emisyjno-kredytowy. Wojna z Rosją

w czasie powstania listopadowego (1830-1831), mimo solidarnie ponoszonych kosztów przez społeczeństwo, zmusiła władze do podniesienia podatków. Upadek wyzwolenczego zrywu doprowadził do utraty autonomii Królestwa i prawa do własnej waluty. W czasie I wojny światowej Niemcy powołali do życia Polską Krajową Kasę Pożyczkową (PKKP), która emitowała walutę pod nazwą marki polskiej. Dlatego po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. w granicach Polski znalazły się ziemie z odmiennymi systemami walutowymi. W obrocie znajdowały się marki niemieckie, korony austriackie i rosyjskie ruble. W kwietniu 1919 r.

władze wolnej Polski zdecydowały o utworzeniu Banku Polskiego. Sejm przyjął ustawę, w której zdecydował, że polską walutą będzie złoty dzielący się na sto groszy. Bank rozpoczął działalność 28 kwietnia 1924 r. z kapitałem zakładowym 100 milionów złotych podzielonych na jeden milion akcji. Tak więc za miesiąc więcej miesiąc będziemy obchodzić setną rocznicę działalności Narodowego Banku Polskiego.

Historia polskiego złotego jest niezwykle bogata. Jej wzloty i upadki są przedmiotem badań historyków i ekonomistów. Polacy zawsze starali się, by w obiegu był polski złoty, a nie rubel, nie marka i nie... „złotówka”. ●

R E K L A M A

Z okazji zbliżających się
Świąt Wielkanocnych
 pragniemy złożyć Państwu
 serdeczne życzenia radości, spokoju i nadziei.
 Niech te świąteczne chwile
 będą czasem refleksji i życzliwości
 oraz radosnego spotkania z bliskimi

Zarząd i Pracownicy

 **BANK
 SPÓŁDZIELCZY
 W ZGIERZU**

www.bs zgierz.pl

Magia zgierskiego kina

W drugą rocznicę powstania kina w Starym Młynie rozmawiamy z jego kierownikiem Michałem Falkiem. To podsumowanie, ale zarazem nakreślenie planu tej części działalności Miejskiego Ośrodka Kultury.

Te dwa lata działalności zgierskiego kina minęły dość niepostrzeżenie...

Tak, dopiero podczas przygotowywania marcowego repertuaru zorientowałem się, że to już 24. plan projekcji.

Chciałbym jednak podsumować ostatni rok. Praca kina nabrała właściwego rozpędu po modernizacji technicznej, ale nie bez znaczenia są też doświadczenia nabyte od początku działalności MOK Stary Młyn.

W pierwszym roku jeszcze przecieraliśmy szlaki, to był taki czas na rozkręcenie działalności. Dopiero później praca stała się bardziej świadoma. Dużo się nauczyliśmy, bo jednak prowadzenie kina wymaga pewnego wyczucia. Z jednej strony trzeba rozmawiać z widzami, słuchać co mówią, a z drugiej współpra-

cować z dystrybutorami. Trzeba ich słuchać, czasem dać się ugiać, a czasem postawić na swoim. Ten drugi rok działalności to był też czas, kiedy dołączyliśmy do Stowarzyszenia Kin Studyjnych. W związku z tym będziemy m.in. uczestniczyć w Forum Edukacji Filmowej, żeby podnieść swoje kompetencje i żeby móc prowadzić więcej działań edukacyjnych w kinie. Bo na to stawiamy przede wszystkim. Praktycznie połowa naszej widowni to są młodzi widzowie, uczniowie szkół. Cieszymy się, że coraz więcej licealistów przychodzi do nas, niekoniecznie na rozrywkowe kino.

Co jeszcze daje obecność w Stowarzyszeniu Kin Studyjnych?

Najbardziej liczę na wsparcie finansowe, które – miejmy nadzieję – pomoże w realizacji



Widok pełnej sali kinowej, to wcale nie taki rzadki widok

najbliższego „Ognia w głowie”, ale też wesprze promocję niektórych tytułów. Możemy liczyć również na wsparcie prawne, bo branża kinowa jest branżą niestety nadal bardzo nieuporządkowaną.

Chciałbym cię zapytać o współpracę z dystrybutorami. Jak wygląda proces dobierania filmów? Repertuar musi być okrojony ze względu na to, że kino nie gra przez cały tydzień.

Właściwie codziennie kontaktujemy się z takimi firmami jak Disney, Warner Bros, United International Pictures czy Kino Świat. Na początku wydawało czymś niezwykłym zdobyć kontaktów do konkretnych osób, które pracują u tych dystrybutorów. Tam każdy odpowiada za coś innego, to są wielkie korporacje i oni mają swoje reguły. Mają określone wymagania w stosunku do kin. Do jednosalowych, takie jak nasze, są inne niż na przykład do dwu- czy wielosalowych.

Wymaga się na przykład konkretnej liczby seansów i wyświetlenia ich w określonych godzinach. Przez te dwa lata nauczyliśmy się, że da się z nimi dogadać i oni też zobaczyli, że nasze propozycje i to, jak gramy, w jakim rytmie, też przynoszą dla nich zadowalające efekty. Staramy się tak właśnie dopasowywać repertuar, żeby zaspokoić dystrybutorów, ale na pierwszym planie są potrzeby widzów. Dodatkowo chcielibyśmy rozwijać kulturę filmową i pokazywać kino, które jest rozrywką, ale w połączeniu z doznaniem artystycznym. Nie zapominamy też o kinie dla dzieci i młodzie-

ży, bo na tym nam bardzo zależy. Zauważamy to i widzimy, że bardzo chętnie do naszego kina przychodzą już nawet dzieci w wieku 3-7 lat, które mają swoje pierwsze doświadczenia z kinem. Dobrze, że zgierskim.

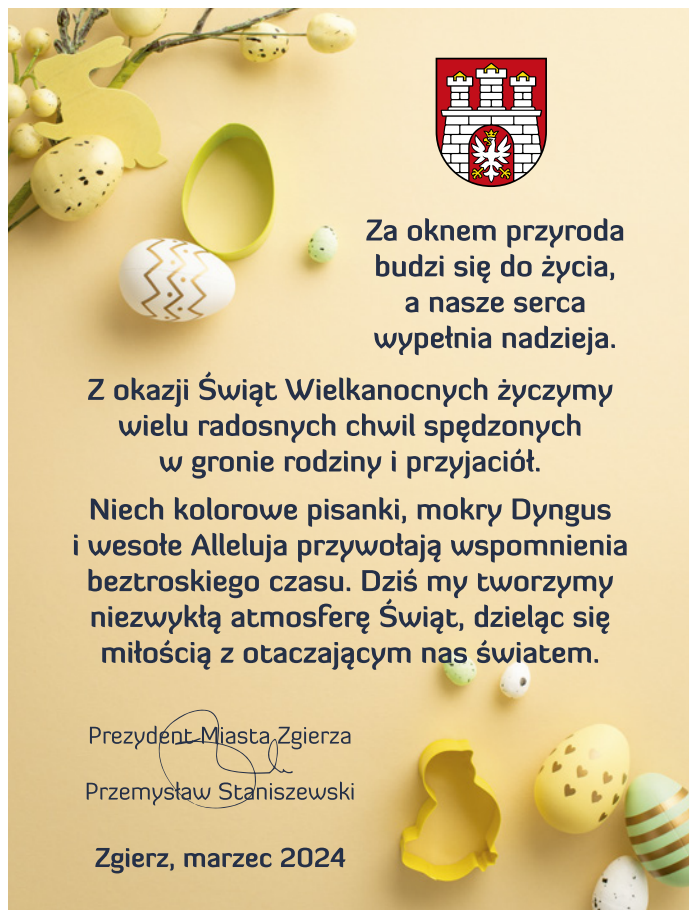
Bywa jednak, że filmy mocno reklamowane i wyczekiwane jednak nie pojawiają się w repertuarze. Musicie się wtedy tłumaczyć niezadowolonym widzom?

Tłumaczymy się i ja liczę na wyrozumiałość naszych widzów. Nie jesteśmy pracownikami korporacji czy firmy nastawionej na zysk. Niektóre z tych tytułów czasem udaje nam się włączyć i chętnie na nie stawiamy, ale kiedy mamy wybór między kinem polskim czy innym tytułem, który jest bardzo wartościowym doświadczeniem filmowym, no to z premedytacją rezygnujemy z takich blockbusterowych tytułów, również ze względu na wymagania dystrybutorów. Najczęściej polegają one na tym, żeby grać je dwa razy dziennie przez dwa tygodnie, a przecież w czwartki i piątki w ogóle gramy po dwa seanse – dla nas to się mija z celem.

O czym marzy i jakie ma plany kierownik zgierskiego kina?

Nie powiem, że to jest moje marzenie, tylko to jest cel, żeby powstała w Zgierzu, niekoniecznie w Miejskim Ośrodku Kultury, ale pod jego auspicjami, jeszcze jedna sala. Pomogłoby to nam w funkcjonowaniu i mielibyśmy miejsce, żeby się trochę wyżyć, jeżeli chodzi o repertuar kina bardziej studyjnego, typowo arthausowego. Myślę, że jest taka potrzeba, patrząc na to, na jakie filmy ludzie coraz chętniej przychodzą. Takim przykładem jest teraz „Anatomia upadku”. Jesteśmy ogromnie wdzięczni naszemu widzom, bo frekwencja 60-80-osobowa na takim wymagającym tytule, to jest coś, co napawa dużym optymizmem. ●

Rozmawiała Magdalena Ziemiańska



Za oknem przyroda budzi się do życia, a nasze serca wypełnia nadzieja.

Z okazji Świąt Wielkanocnych życzymy wielu radosnych chwil spędzonych w gronie rodziny i przyjaciół.

Niech kolorowe pisanki, mokry Dyngus i wesote Alleluja przywołają wspomnienia beztroskiego czasu. Dziś my tworzymy niezwykłą atmosferę Świąt, dzieląc się miłością z otaczającym nas światem.

Prezydent Miasta Zgierza
Przemysław Staniszewski

Zgierz, marzec 2024

PROF. JOANNA SATOŁA-STĄSKOWIAK



Okazuje się, że ani ci pierwsi, ani drudzy nie są wyjątkowi, bo wiele języków dysponuje bardzo złożoną albo odwrotnie – bardzo ograniczoną możliwością nazywania kolorów. W języku pirahã (którym posługuje się

około 300 osób na świecie), w użyciu nie ma w ogóle nazw kolorów, nawet tych, uznawanych za podstawowe. Są one zastępowane przymiotnikami: ciemny, brudny czy jasny. Bardzo oszczędny w opisie kolorów jest na przykład język navaho, używany przez Indian z Arizony i Nowego Meksyku¹ – wyróżnia tylko 5 nazw kolorów, w tym dwa dotyczą odmiany koloru czarnego! Mają więc kolor czarny (jako wynik spalenia) i czarny (określany jako cecha na przykład skóry) oraz biały, czerwony i zielono-niebieski.

Myszę, że niektórzy, nielubiący rozmów o kolorach ludzie, czuliby się dobrze wśród zamieszkującego północną Nambię plemienia Himba. W ich języku istnieje tylko pięć określeń kolorów. Jeśli powiemy „serandu”, kolor będzie oznaczał zarówno czerwony, jak i pomarańczowy czy różowy. Jeśli użyjemy słowa „zoozu” to właściwie będziemy mieć na myśli wszystkie odcienie czarnego oraz ciemne warianty czerwieni, niebieskiego, zieleni czy fioleto, za to „vapa” oznacza kolor biały i jasnożółty. Za to „dumbu” oznacza pozostałe, niewymienione kolory, zielenie oraz brązy.²

Ciekawy sposób nazywania kolorów wprowadziło plemię peruwiańskich Indian. Używają oni nazw pochodzących od rzeczy i zjawisk, gdzie możemy dane kolory zaobserwować. W ich języku istnieje na przykład słowo „ptysiyaro” oznaczające kolor żółty. Nazwa pochodzi od żółtego ptaka. Inne słowo „kantsirpi” znaczy „czarny jak smoła”, a „borshi” biały i bezpośrednio odnosi się

Kolory naszego świata

Z pewnością słyszeli Państwo dowcip, o tym, że niektórzy ludzie odróżniają tylko dwa kolory – ładny i brzydki? Mają oni ograniczoną potrzebę nazywania kolorów i to różni ich od takich osób, które z zaangażowaniem i ogromną powagą, czasem gotowi na konfrontację, wymieniają nazwy typu: zielony, groszkowy, trawiasty, seledynowy, zielonkawy, ciemnozielony, khaki, turkusowy, jasnozielony.

do drzewa kapokowego wyrzucającego białe, podobne do bawełny, nasiona.

Wymienione przeze mnie przykłady pokazują odmienny od naszego sposób postrzegania świata. I to nie wszystko, co można o nazywaniu kolorów napisać.

Znikający błękit, nieistniejący pomarańczowy

W naszym języku, ale także w wielu językach europejskich, poszczególne kolory opisywane są całą gamą różnych wyrazów. Mamy więc dla koloru niebieskiego liczne określenia: bławatkowy, chabrowy, lazurkowy, błękitny, jasnoniebieski, ciemnoniebieski, niebieskawy, bładoniebieski itd. Ciekawe, że w takich językach jak: wietnamski, koreański, tybetański czy joruba nie odróżnia się niebieskiego od zielonego. Ma to związek z przyrodą, a dokładniej z jej doświadczeniem przez rozmówców. Nie będzie więc przejęzyczeniem, kiedy usłyszymy w tych językach „niebieski jak trawa” lub „zielony jak niebo”.

Kolor niebieski jest pomijany przez wiele plemion. Zauważmy, że tego koloru nie ma także w znanych nam wszystkim, ważnych utworach, takich jak „Iliada” czy „Odyseja” Homera. Kolorystyczną ciekawostką może być też to, że przed rokiem 1500 znane w an-

gielskim słowo „orange”, czyli kolor pomarańczowy, nie istniało w ogóle w świadomości rozmówców. Nazwa koloru pojawiła się dopiero wtedy, gdy do Anglii zaczęto przywozić z Azji drzewa pomarańczowe.

Na koniec...

Nie można zakończyć historii nazywania kolorów bez wspomnienia o tym, że istnieje ogromna różnica w widzeniu barw przez kobiety i mężczyzn. To zjawisko opisują liczne, naukowe opracowania. Być może tę sprawę jeszcze tu omówimy, bo na pewno jest warta zainteresowania! ●

1 Wierzbicka 1967, s. 165

2 <https://www.bizteches.pl/jak-jezyk-kszaltujemy-myslenie-kolory-czesc-3/>

Prof. AHE dr hab.

Joanna Satola-Stąskowiak

językoznawczyni, slawistka, polonistka i tłumaczka. Autorka książek i artykułów naukowych. Bada współczesne języki i nowoczesne technologie lingwistyczne. Zna się także na zarządzaniu – była prezeską naukowej Fundacji Sławistycznej w Warszawie i rektorką AHE w Łodzi.

„Odnaleziona Niepodległa”: zgierski projekt na tropie historii

Projekt „Odnaleziona Niepodległa” z całą pewnością będzie dla wielu fascynującą podróżą w czasie. Inicjatywa realizowana przez Muzeum Miasta Zgierza skupia się na bohaterach walczących o niepodległość i wydarzeniach z okresu I wojny światowej oraz wojny polsko-bolszewickiej. Obejmuje ona zbiór niepublikowanych fotografii pozostawionych przez znanego zgierskiego regionalistę Jerzego Wieczorka. Te unikalne zdjęcia dokumentują udział zgierzan w Legionach Polskich, rzucając nowe światło na ich bohaterskie losy podczas Wielkiej Wojny. Wieczorek pozyskał je od weteranów walk o niepodległość i umieścił w swoich notatkach.

Celem projektu jest opracowanie i upublicznienie tych cennych materiałów w formie wystawy plenerowej oraz serii zajęć

edukacyjnych. Odnalezienie fotografii to nie tylko możliwość cofnięcia się w czasie, ale także krok ku przyszłości. Projekt zakłada uświadomienie młodym pokoleniom znaczenia wydarzeń z początku XX w. dla polskiej tradycji i narodowego dziedzictwa. Dziś brak już bezpośrednich świadków tych wydarzeń, co osłabia pamięć o ludziach walczących o odbudowę Rzeczypospolitej. W podtrzymaniu ma pomóc nie tylko wystawa, ale również katalog, który pozwoli głębiej zanurzyć się w historię zgierskich bohaterów. – Obecnie szukamy ludzi, którzy chcieliby dołączyć do grupy zaangażowanych wolontariuszy. Poszukujemy młodzieży szkół średnich, która w ramach pomocy będzie mogła nauczyć się opracowywania materiału fotograficznego i organizacji wystaw – mówi



Fotografie ze zbiorów Jerzego Wieczorka dokumentują życie bohaterów walczących o niepodległość w okresie I wojny światowej oraz wojny polsko-bolszewickiej

Aleksandra Staniszevska, historyczka z Muzeum Miasta Zgierza. – *Zależy nam także na nawiązaniu kontaktu z rodzinami zgierskich weteranów I wojny światowej, aby wspólnie odkrywać ich historie i dziedzictwo.*

Na realizację projektu „Odnaleziona Niepodległa” pozyskano 22 000 zł z funduszy Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z programu Niepodległa. (mr)

Mecz hokejowy nie całkiem na serio

Tego dnia hala wielofunkcyjna wypełniła się dość szczerze. Podobnie jak przestrzeń parkingowa wokół MOSiR i w jego najbliższym sąsiedztwie. Powodem był charytatywny mecz hokeja pomiędzy Reprezentacją Artystów Polskich i drużyną TVN24 i Przyjaciół, który odbył się w niedzielę 25 lutego. Był on pretekstem pozyskania pomocy finansowej dla młodego zgierzana Bartka Flisińskiego. Beneficjentami wsparcia była jeszcze dwójka innych młodych ludzi z Polski: Piotr i Ida.

Mecz zakończył się wynikiem 4:1 dla Artystów, ale nic w tym dziwnego, bo ci mieli po swojej stronie nie byle jakiego zawodnika – Mariusza Czerkawskiego, utytułowanego byłego gracza hokejowej ligi NHL. Zresztą, gdyby nie gest pana Mariusza, który na kilka minut przed końcem meczu zmienił barwy, by strzelić honorową bramkę dla Dziennikarzy, wynik byłby zapewne inny. No, ale nie o wynik szło, a o dobrą zabawę i wymierną pomoc. O świetną atmosferę na trybunach zadbał prowadzący wydarzenie Irek Bieleninik. A na lodzie można było zobaczyć w akcji prawdziwe gwiazdy, wśród których znaleźli się (prócz

wspomnianego Mariusza Czerkawskiego) Ewelina Lisowska, Julia Wróblewska, Arleta Zalewska, Jan Kliment czy Mariusz Kieca. Ten ostatni wraz z Wojciechem Wojciechowskim są autorami dwóch bramek dla Artystów. Pozostałe strzelił nasz eksportowy hokeista.

W przerwach między tercjami można było natomiast obejrzeć niesamowite pokazy łyżwiarzy figurowych, medalistów mistrzostw Polski, którzy prezentowali się w duetach i solo.

Warto wspomnieć, że mecz nie był biletowany, ale obowiązywały wejściówki tak, że każdy mógł wrzucić dowolną kwotę. W ostatniej chwili do pomocy zgłosił się zgierski sztab WOSP, który przygotował dla uczestników ciasta i łakocie własnej roboty oraz kawę i herbatę za wrzut do puszek. Zgierzanie i goście z Łodzi, Aleksandrowa i innych miejscowości okazali się bardzo hojni. Ostatecznie udało się zebrać łącznie 28 114,89 zł.

To nie pierwsza i zapewne nie ostatnia sportowa akcja charytatywna w Zgierzu. I prawdopodobnie nie ostatnie wydarzenie z udziałem Mariusza Czerkawskiego. Jest spora szansa, że pojawi się w hali wielofunkcyjnej 6 kwietnia, kiedy odbywać się będzie kolejna impreza promująca dziecięcy i młodzieżowy sport – „Lodomania”. Na marginesie dodajmy, że tego samego dnia po sąsiedzku, w hali im. Zgierskich Olimpijczyków oraz na miejskim basenie przy ul. Leśmiana ponownie gościć będzie nasza najbardziej utytułowana pływaczka Otylia Jędrzejczak. Sportsmenka będzie starała się przekonać i zmotywować najmłodszych mieszkańców do uprawiania tej wspaniałej dyscypliny. (rk)



Mariusz Czerkawski z Bartkiem Flisińskim

**WODKAN
ZGIERZ**

**NIECH ZMARTWYCHWSTAŁY JEZUS UMCOJNI
NAS W ŚWIĘTOŚCI.
MIŁOŚCIĄ I NADZIEJĄ NAPEŁNI NASZE SERCA.
NIECH UTWIERDZA NASZĄ WIARĘ
W ZWYCIĘSTWO DOBRA NAD ZŁEM, ŻYCIA
NAD ŚMIERCIĄ, MIŁOŚCI NAD NIENAWIŚCIĄ.
OBY W NASZYCH SERCACH ZAWSZE BYŁ
WIDOCZNY BLASK NADZIEI
ZMARTWYCHWSTANIA**

życzy Zarząd
„Wodociągi i Kanalizacja - Zgierz”
Sp. z o.o.

Unihokej coraz popularniejszy

Nie pierwszy raz zgierska hala MOSiR gościła rozgrywki Łódzkiej Ligi Unihokeja. Rywalizowano w kategoriach juniorka młodsza i junior młodszy. Wśród chłopców najlepsza okazała się drużyna z Góry św. Małgorzaty, drugie miejsce zajęli hokeiści Towarzystwa Gimnastycznego Sokół Zgierz, a trzecie ekipa PUKS Trzebinia. Nasi zawodnicy wygrali z UKS GOK Zduny 7:3, z PUKS Trzebinia 4:0, z Cochise Burger II Łódź 7:2, zremisowali ze Spartani Opalenica 4:4 i ulegli Górze św. Małgorzaty 3:9 oraz Cochise

Burger I Łódź 1:4. W kategorii juniorka młodsza triumfowała drużyna PUKS Trzebinia. Zawody odbyły się pod patronatem Prezydenta Miasta Zgierz.

Trenerami naszego zespołu są Dariusz Rutkowski i Daniel Fortuna. Siedzibą unihokejowej drużyny TG Sokół Zgierz jest Szkoła Podstawowa nr 8 przy ul. Leśmiana 1. Prowadzący drużynę podkreślają, że trenować tę dyscyplinę mogą już dzieci sześciu- i siedmioletnie. Także te, które nie odnalazły się w innych sportach. (jn)



Kolejna dyscyplina zagościła na hali MOSiR

Spotkasz sąsiadkę na Kaziuku

Wielokrotnie to zdanie powtarzaliśmy: na zgierski Jarmark Kaziukowy przyjeżdżają rękodzielniczy z całej Polski, także spoza granic kraju. Kraków, Zielona Góra, Białystok, Zakopane – takie adresy znajdziemy na liście tegorocznych wystawców. A przecież impreza nawiązująca do rzemieślniczych tradycji miasta nie może się odbyć bez wytwórców ze Zgierza. M.in. takie sympatyczne i uzdolnione osoby spotkacie na jarmarku 16 marca...

Katarzyna Płatek (Moonlabby)



Robię ozdoby na szydełku, przepaski na drutach, tworzyłam też gobeliny. Całe życie zajmuję się rękodziełem, mama wymagała, aby sześć godzin tygodniowo przeznaczać na prace na szydełku. Wszystko skrupulatnie trzeba było zapisywać w zeszycie. W szkole zdobywałam nagrody za różne prace ręczne. O Zgierskim Kaziuku dowiedziałam się od sąsiadki, wystawiam się już od siedmiu lat. Mam wiele koleżanek zajmujących się rękodziełem, ale nie mają odwagi, aby pokazywać swoje prace publicznie.

Technika, którą najbardziej lubię to szydełko, w różnych rozmiarach, w zależności od projektu. Tą metodą tworzę breloczki, zwierzątka, owocki. Najczęściej sama robię wzory, dzięki temu moje prace są niepowtarzalne. Tworzę również biżuterię z kamieni naturalnych, ich różnorodność daje duże możliwości dopasowania ich do stylu kupującego. Od kiedy pamiętam, tworzyłam „do szuflady”. Kilka lat temu zdecydowałam się na wystawienie na zgierskim Eko Targu, od tego czasu jeżdżę po całym kraju. Dzięki tej rękodzielniczej pasji pojawiła się kolejna okazja do spotkań z ludźmi. Pieniądze zarobione w ten sposób są dla mnie na drugim miejscu, przede wszystkim cieszę się z uśmiechu ludzi, którym podobają się moje niepowtarzalne rzeczy. Miło jest być chwalonym i docenianym.

Krystyna Zuchowicz



Jadwiga Kmiecik



To pierwszy mój Kaziuk, do udziału namówiła mnie koleżanka. Przygotowałam na jarmark świąteczne jajeczka, koszyczki, serwetki, łapacze snów – wszystko stworzone za pomocą szydełka. W moim przypadku rękodzieło nie było rodzinną tradycją, babci nie pamiętam, mama takich rzeczy nie robiła. Ja zaczęłam uczyć się robótek w szkole podstawowej, a potem sama dzieliłam się pasją. Nauczyłam synową, nauczyłam koleżankę. Więcej rzeczy zaczęłam wykonywać przy okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych, czasami też dla koleżanek coś stworzę. Na własne potrzeby chyba najrzadziej, choć ostatnio wykonałam dla siebie własnoręcznie bluzkę.

Mirosława Ceran



Robić na drutach nauczyłam się w domu rodzinnym od mamy. Cioce też się tym interesowały.

Pamiętam lekcje ZPT w podstawówce, ja robiłam za koleżanki, a one dzięki temu zaliczały. Nie lubię tworzyć według wzoru, najczęściej szukam własnego sposobu. Teraz często inspiracji szukam w Internecie, lubię uczyć się nowych rzeczy. Nie da się odpowiedzieć, ile czasu zajmuje rękodzieło – czasami siedzi się dwie godziny, czasami trzy dni. Na pewno czas przeznaczony na tworzenie, nie przekłada się na finanse (śmiech). Mam w domu porozpocznane różne projekty, coś przy łóżku, coś w dużym pokoju leży, to ważna część mojego życia. To będzie mój drugi Jarmark Kaziukowy.

Opracował Jakub Niedziela

R E K L A M A



malwa

kosmetologia i medycyna estetyczna

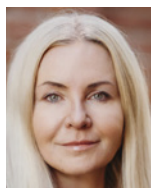
Odkryj swój naturalny blask w Salonie Kosmetycznym Malwa!



Sprawdź nasze super ceny, świetne promocje, profesjonalne podejście i atmosferę obsługi na www.salonmalwa.pl lub na fb/Salon kosmetyczny Malwa, tel. 505-940-752

Zanurz się w innowacyjnych zabiegach kosmetycznych w otoczeniu pełnym naturalnego piękna.
Zapraszamy do Salonu Malwa, ul. Pszczela 12, 95-100 Rosanów

JOANNA DELBAR



Mamy różne temperamenty i różne ekspresje, czyli sposoby na wyrażanie siebie. Niektórzy mówią powoli i rozważnie, innych taki sposób mówienia po prostu drażni. Wolą konkrety, szybkie załatwianie

spraw, lubią, kiedy dużo się dzieje. Nie ma w tym niczego złego, o ile nie wpływa to na nasze relacje, na jakość wykonanej pracy lub po prostu na nasze samopoczucie. Bywa, że tzw. cholerycy, czyli osoby o dość wybuchowym temperamencie uważane są za toksyczne, co wpływa na ich relacje towarzyskie, a częste wybuchy złości przyplacają kłopotami ze zdrowiem lub szybką utratą energii.

Zresztą nie trzeba być cholerykiem, aby doświadczyć od czasu do czasu fizycznych dolegliwości po awanturze czy nagłym wzburzeniu. Dlatego warto uczyć się, jak świadomie zachować spokój w trudnych dla nas sytuacjach, aby zwyczajnie mieć lepsze życie i dobre zdrowie.

Poniżej podaję kilka ćwiczeń, do których zachęcam już od dziś:

- Medytuj – prozdrowotne działanie medytacji zostało potwierdzone tysiącem badań naukowych, a niektórzy twierdzą, że regularne medytowanie może zmienić nie tylko nas wyciszyć, ale nawet zmienić DNA.
- Jedz w ciszy i powoli – dokładne, niespieszne przeżuwanie pokarmu wpływa nie tylko na nasz żołądek i jelita, ale również system nerwowy. Najlepiej, jeśli poświęcimy na posiłek co najmniej 30 minut, używając do jedzenia wszystkich zmysłów.

Czy spokoju można się nauczyć?

Codzienny pośpiech, nadmierna liczba zadań do wykonania i ciągle wyzwania to zaproszenie do permanentnego podrażnienia systemu nerwowego. To właśnie z tego powodu jesteśmy rozdrażnieni, niemili, sfrustrowani, a często schorowani. System nerwowy potrzebuje wyzwań, ale potrzebuje również spokoju i regeneracji, aby cały nasz organizm funkcjonował prawidłowo. Często słyszę od moich klientów: „nie potrafię zachować spokoju” lub „wszystko mnie drażni”. Dobra wiadomość jest taka, że nawet choleryk może nauczyć się zachowania spokoju i brania odpowiedzialności za swoje zachowanie.

Poprośmy też domowników o zachowanie ciszy, aby umysł nie przyjmował w czasie jedzenia dodatkowych bodźców.

- Spaceruj samotnie – samotność to okazja do refleksji, do analizy samego siebie. Połączenie samotności i spaceru to dodatkowe dotlenienie całego organizmu.
- Korzystaj z kąpeli leśnych – jesteśmy częścią natury i to, co najlepiej uspokaja system nerwowy to powrót do źródła. Kontakt z naturą zalecają lekarze skandynawscy jako terapię wspomagającą choroby kardiologiczne, krążeniowe i oddechowe.
- Zapisz się na kurs mindfulness i naucz świadomego zatrzymywania codziennej gonitwy myśli.

- Zanim cokolwiek powiesz, policz do 5 – dzięki tej praktyce masz szansę wyjścia z zachowań automatycznych, czyli niekorzystnych wzorców nawiązywania komunikacji. Pięć sekund może pomóc ci w wyborze reakcji na daną sytuację.
- Zaplanuj jeden dzień, w którym będziesz odpowiadał/a tylko, kiedy ktoś o coś cię zapyta. Używamy nadmiernej, niepotrzebnej paplaniny. Jeden dzień bez zbytnich słów może być bardzo regenerujący.

Autorka artykułu jest wieloletnim szkoleniowcem, blogerką w zakresie zarządzania stresem, autorką strony <http://zarzadzaniestresem.pl>

A to ciekawe

Gęsi pokochały Polskę

Luty nie tylko był w tym roku o jeden dzień dłuższy, ale też niespodziewanie ciepły. Kilkunastostopniowe temperatury zaskoczyły meteorologów i nas, zwykłych obserwatorów przyrody. Tymczasem nie tylko luty, ale cała zima była (i wciąż jest) inna, żeby nie rzec: dziwna. Świadczą o tym obserwacje ornitologów i ludzi, którym zdarza się spędzić czas w miejscu poza miastem, gdzie można usłyszeć krzyki przelatujących nad głowami dzikich gęsi. Okazuje się, że zmiany klimatu doprowadziły do tego, że wiele gatunków, jak choćby gęś białoczelna, gęś tundrowa czy gęś zbożowa mocno przesunęło granice swoich migracji.

Szacuje się, że w naszym kraju mogło zimować nawet 300 tysięcy ptaków tego gatunku, i to głównie tych, które dotychczas tylko tędy przelatywały. Jeszcze kilka lat temu kończyły one swoją coroczną podróż na terenach Holandii czy Niemiec. Teraz przynajmniej część z nich zatrzymuje się w Polsce. Jest im tu wystarczająco ciepło.

Tym, co zmusza je do niedległego przemieszczenia się, są opady śniegu, kiedy tracą możliwość żerowania i muszą szukać pożywienia tam, gdzie jest ono dostępne. Warto też zauważyć, że gęsi zostają już nawet we wschodniej, najchłodniejszej części kraju. W styczniu 2023 r. po raz pierwszy w historii odnotowano ich masową obecność (10 tysięcy osobników) w dolinie rzeki Biebrzy. Te obserwacje są poparte badaniami, które dowodzą, że ocieplenie klimatu ma zdecydowany wpływ na migracje ptaków, w tym, oczywiście, gęsi.

Ciekawe jest również to, że nasza rodzima gęś gęgawa, która jeszcze 40 lat temu odlatywała na zimę do Hiszpanii lub na wybrzeża Algierii i Tunezji, obecnie w 90 procentach pozostaje w Polsce – informuje na portalu Zielona Interia ornitolog dr inż. Bartosz Krąkowski.

Jednocześnie ze strony Państwowego Monitoringu Środowiska dowiadujemy się, że w 2012 r. rozpoczęto ogólnopolski pro-



gram pod nazwą Monitoring Noclegowisk Gęsi, którego celem jest rejestrowanie zmian liczebności gęsi na kluczowych noclegowiskach, odgrywających istotną rolę dla populacji przelotnej tej grupy ptaków w Polsce i Europie. Liczenia odbywają się 4 razy w roku – jesienią, zimą i dwa razy na wiosnę. Stwierdzone w ciągu 11 sezonów monitoringu trendy liczebności najliczniejszych gatunków należy jednak traktować z ostrożnością, bo zależą one od wielu czynników środowiskowych. (rk)

Ćwiczą w Zgierzu, grają w Łodzi, współpracują ze światem

Marek Ludwisiak to twórca, choreograf i tancerz Łódzkiego Teatru Tańca, który tworzy, produkuje i wystawia spektakle teatralne z położeniem nacisku na przedstawienia baletowe w technice klasycznej, neoklasycznej oraz baletu współczesnego. Grupa wystawia w Ogrodach Geyera w Łodzi, jednak od 2 lat związana jest również ze Zgierzem i Starym Młynem.

Jesteś twórcą Łódzkiego Teatru Tańca, ale i działającej przy nim fundacji. Dlaczego zdecydowałeś się na niezależną działalność?

Gdy wróciłem z zagranicznego stypendium, moim pierwszym miejscem pracy był Polski Teatr Tańca, którego dyrektorem była Ewa Wojciechowska, a Conrad Drzewiecki, założyciel, wystawiał swoje premiery. To był jedyny w Polsce zespół teatru współczesnego, tzw. zespół festiwalowy.

Drzewieckiego bardzo ceniłem, mówiono o nim polski Maurice Béjart. Można powiedzieć, że to protoplasta naszej grupy. Dla nas Polski Teatr Tańca, ale ten z lat 80. i 90. jest wzorem.

Jako tancerz i początkujący choreograf robiłem wstawki do oper, a także małe formy na wieczory choreograficzne: pas de deux, pas de quatre – trwające do 20 minut. Miałem takie marzenie, żeby po pierwsze robić duże formy, a po drugie, żeby działać pod własnym szyldem, zdecydowanie w innym charakterze, niż w teatrze instytucjonalnym. Jedynym wyjściem było założenie własnego teatru.

Gracie w Łodzi, ale próby macie między innymi w Starym Młynie. Jak do tego doszło?

Nasze próby odbywają się w całej Polsce: w Katowicach, w Warszawie, w Łodzi i w Poznaniu, bo stamtąd pochodzą nasi tancerze. A do Zgierza trafiliśmy dzięki spotkaniom sieciującym dla teatrów łódzkich i teatrów z regionu, które 2 lata temu w Fabryce Sztuki zorganizował Tomasz Rodowicz z Chorei.



Od dwóch lat próby z tancerzami odbywają się w sali baletowej MOK Stary Młyn. Na zdjęciu Marek Ludwisiak i Maria Pabin

Właśnie tam spotkaliśmy się z Anką (A. Perzek-Kowalską, instruktorką ze zgierskiego MOK i aktorką Teatru Art. 51 - przyp. red.). Każdy z uczestników przedstawiał się, mówił, co robi i czego potrzebuje, żeby się rozwijać. Nam brakowało miejsca do ćwiczeń, które chcieliśmy odbywać w poniedziałki do południa i tak się udało nawiązać współpracę ze Starym Młynem, za co dziękujemy – to dla nas ważne.

Ilu tancerzy pracuje w twoim teatrze?

To oczywiście zależy od projektu. Nie mamy etatów, ale zwykle zaangażowanych jest od 5 do 10 tancerzy. Są to absolwenci, ale i studenci państwowych szkół baletowych i wyższych uczelni. Teraz pracujemy nad nową produkcją „Symfonie bez samotności”, któ-

ra będzie kooperacją z zespołem niemieckim z Kassel.

Z jakimi problemami stykacie się na co dzień jako tancerze i również jako fundacja?

Największym problemem jest to, że nie mamy gdzie się podziąć. Potrzebna jest przestrzeń 100 m² bez słupów, najlepiej na 4 m wysoka – to optymalne wymiary do pracy. W zasadzie mamy grunt w centrum Łodzi i chcemy stworzyć tam niezależne centrum tańca, tylko na razie nie mamy na to środków, choć staramy się o nie. Właśnie po to półtora roku temu założyłem Fundację Łódzkiego Teatru Tańca. Teatr jako firma nie mógł starać się o żadne dotacje ani granty. Tylko jako organizacja pozarządowa możemy się o nie ubiegać.

Ostatnia premiera „Drogi do miłości” wystawiona podczas trzeciej edycji Polskiej Sceny Tańca, czyli cyklicznych prezentacji baletowo-choreograficznych była sfinansowana ze środków stypendium twórczego ministra kultury. Otrzymałem je indywidualnie jako wolny artysta.

Mamy własną scenę, dysponujemy wyposażeniem, gramy w Ogrodach Geyera, ale tam dostajemy pustą przestrzeń postindustrialną. Za każdym razem stawiamy scenę, oświetlenie i nagłośnienie.

Szykujecie obchody jubileuszu 5-lecia istnienia teatru. Opowiedz o tym więcej.

Chcemy zaprosić gości, bo chętnie współpracujemy z innymi. Jeżeli się uda, to przyjedzie balet Romana Komassy z Kassel zagrać jednoaktówkę, my zatańczymy nasze „the best of” – będzie to taka retrospektywa tego, co robiliśmy do tej pory. Chcemy zaprosić jeszcze kilku gości i przyjaciół. Wszystko odbędzie się 29 czerwca w Ogrodach Geyera. Zapraszamy wszystkich do udziału. Nie ukrywam, że liczymy również na zainteresowanie potencjalnych sponsorów i mecenasów, którzy mogliby wspomóc działalność naszej grupy.

Rozmawiała Magdalena Ziemiańska

„O słodki Jeżu” – zgierski food festiwal

Do 11 marca trwały zgłoszenia na Food Festiwal Zgierz. Oferta skierowana była do lokalnych punktów gastronomicznych. Każdy z nich mógł zgłosić jedną słodką potrawę i/lub napój bezalkoholowy, które chce włączyć do menu w dniach 18-24 marca. Hasłem przewodnim festiwalu jest „O słodki jeżu”.

Po przyjęciu zgłoszeń organizatorzy przysyłają informację, które zgierskie lokale

„O słodki jeżu!”

proponują festiwalową ofertę. Mieszkańcy znajdą w mediach społecznościowych zdjęcia i opisy potraw/napojów. Te najchętniej kupowane w dniach 18-24 marca zostaną prawdopodobnie włączone do stałego menu punktu gastronomicznego.

Food Festiwal organizowany jest w ramach wdrażania „Polityki młodzieżowej Gminy Miasta Zgierz” w projekcie „Zgierz nowoczesne miasto po godzinach” współfinansowanego ze środków Norweskiego Mechanizmu Finansowego i Mechanizmu Finansowego EOG 2014-2021 w ramach programu Rozwój Lokalny.

(jn)

Stany Zjednoczone – mozaika wyznań i różnorodności religijnej

Przed nami czas Wielkanocy i związanych z nią zwyczajów. Polska jest niemal monoreligijnym krajem (co, oczywiście zmienia się w ostatnich latach), więc nikogo nie zaskakują niemal wszechobecne katolickie atrybuty związane z obchodami tego najważniejszego dla całego chrześcijaństwa święta. Jednak taka sytuacja to raczej wyjątek niż reguła w świecie Zachodu.

SANDRA KRUSZYŃSKA



USA to kraj, który od stuleci jest świadectwem zróżnicowania religijnego, a żywe przekonania jego obywateli są silnie wplecione w tkankę społeczeństwa. Taka różnorodność wyznaniowa jest odzwierciedleniem

historii tego narodu, jego wartości i konstytucyjnego przywiązania do wolności.

Ziarna różnorodności religijnej zostały zasiane już w początkach europejskich kolonizacji. Grupy religijne różnego pochodzenia i ukształtowania, które przybyły na amerykańskie ziemie szukały schronienia przed prześladowaniami, bezpiecznego rozwoju i spokojnego życia na nieznanymi terenach. Ich osiedlenie w danym miejscu dało początek społecznościom o odrębnych przekonaniach, które rozwijały się i ewoluowały na przestrzeni wieków. Pielgrzymi, purytanie i katolicy należeli do tych, którzy ukształtowali wczesny krajobraz religijny Ameryki. Co niezwykle ważne, Ojcowie Założyciele Stanów Zjednoczonych zawarli adnotacje o wolności religijnej już w Pierwszej Poprawce do Konstytucji Stanów Zjednoczonych, oddzielając kościół od państwa. Ta kluczowa zasada dała podłoże do rozkwitu wielu wyznań bez ingerencji władz rządowych i wolność wyboru religii.



Obecnie do najpopularniejszych religii na terenie USA, należą: chrześcijaństwo (protestantyzm, katolicyzm i prawosławie), judaizm, islam, hinduizm, buddyzm i sikhizm. Coraz większe rzesze Amerykanów określają siebie samych jako ateistów, agnostyków oraz osoby, które nie posiadają jednej przynależności religijnej. Ogromna popularność i liczebność kościołów oraz zborów różnych przynależności w USA ma również wielkie znaczenie dla gospodarki kraju, a za „mega kościołami” kryją się jeszcze większe pieniądze i ogromny biznes. Co ciekawe, w kraju tak bardzo skomercjalizowanym jak Stany, do rozprzestrzeniania poglądów religijnych bardzo przyczyniła się telewizja. Teleewangelizacja, bo o niej mowa, to pojęcie o wielkiej popularności w USA. Teleewangelici,

czyli kaznodzieje o charyzmatycznych osobowościach, przyciągają zawrotne liczby wiernych, a każde ich kazanie powiązane jest ze znacznym wsparciem finansowym ze strony widzów. Religia dziś stała się więc również doskonałym biznesem, na którym niejeden samozwańczy guru religijny zarobił miliony dolarów.

Różnorodność religijna w Stanach Zjednoczonych jest zjawiskiem dynamicznym i ewoluującym, głęboko zakorzenionym w historycznych wzorcach migracji, zasadach konstytucyjnych i ewoluujących systemach wierzeń. Od „mega kościołów” po religijne organizacje non-profit, które wspierają lokalne społeczności — finansowe aspekty religii amerykańskiej wpływają na krajoznawstwo społeczno-kulturowe i są coraz częściej szeroko krytykowane i komentowane. Pomimo nieustannych zmian w kraju, różnorodność religijna pozostaje jednak cechą charakterystyczną i stałą, wzbogacającą narrację amerykańskiego narodu i tworzącą środowisko, w którym jednostki mogą swobodnie praktykować swoją wiarę lub nie wybierać jej wcale. Pomimo coraz większej komercjalizacji i monetyzowania religii, wolność słowa i wyboru, którą gwarantuje amerykańska konstytucja, jest czymś pewnym, a obywatele tego kraju mają ogromny i łatwo dostępny wybór, jeżeli chodzi o przynależność religijną lub jej całkowity brak – coś, czego wiele krajów na świecie może tylko zazdrościć. ●

Dla ucha i ducha

Spotkanie z poezją w zgierskiej księżnicy

Wtorek to taki dzień tygodnia, który warto rezerwować na wydarzenia organizowane przez Miejsko-Powiatową Bibliotekę Publiczną im. Bolesława Prusa. Są to spotkania wyjątkowe i niepowtarzalne. 20 lutego w godzinach popołudniowych odbyło się spotkanie z poezją. Tym razem goście biblioteki mogli wsłuchać się w lirykę napisaną przez Marka Rapnickiego z tomiku zatytułowanego „Pan Amo prosi o głos”. Wiersze są podsumowaniem głównego bohatera – dojrzałego Pana Amo, który dzieli się swoimi przeżyciami, do-

świadczeniami oraz wspomnieniami. I daje wskazówkę, że to, co najważniejsze i o co warto się w życiu prosić, to jest „miłość”. Recenzenci twierdzą, że dzieło poety jest głosem pokolenia dojrzałych wiekiem osób. Poezję Rapnickiego dla zgierskiej publiczności przedstawił Włodzimierz Galicki, który od 40 lat popularyzuje poezję i przygotowuje młodzież do konkursów recytatorskich. A o muzyczną oprawę spotkania z poezją zadbał Artur Modrzejewski, laureat wielu polskich i międzynarodowych konkursów muzycznych. Zarówno wiersze recytowane



przez Galickiego, jak i muzyka instrumentów dętych przypadła do gustu słuchaczom, którzy swoje zadowolenie okazywali wielkimi brawami. A dzięki znajomości pana Galickiego z autorem „Pana Amo...”, publiczność mogła poznać trochę sekretów z życia poety. (ea)

Jak to z muralami w Zgierzu rzecz się dzieje

REMIGIUSZ MIELCZAREK



Nowy mural powstaje i już bywalcy Starego Młyna cieszą się, że całkiem niedługo ciekawy widok na ul. Długą z okien MOK-owskich pracowni mieć będą. To już cieszyć czy można będzie jakby na dwie strony, bo spoglądając z młynowego tarasu na prawo, w kierunku Rembowskiego, ścienne malowidło (jako żywo, potężne) całość kadru wieńczącego skwerek Scheibala już wypełnia. Kto czasu trochę mieć będzie, na ładną pogodę trafi – niech tylko artyści swoją robotę po drugiej stronie skwerku skończą, także i perspektywę na Długą mieć będzie niewąską.

Mural zapowiada się zacnie, bo artyści ponoć z wielkim pietyzmem historyczny widok ulicy chcą odtworzyć. Długa sprzed lat, a na niej wozy konne mąką i ziarnem wypełnione (jak to przy młynie), czyli jakby żywcem wiek dziewiętnasty – tyle że w nowocześniejszej, atrakcyjnej wersji.

Pomysł z muralami nie jest nowy, w innych miastach (nie tylko u sąsiadów z południa Zgierza) podpatrzony. Wielkie malowidła uliczne to zaś nie tylko sztuka użytkowa – bo tak należy traktować wypełnianie przestrzeni miejskiej atrakcyjnymi formami plastyki – ale też, może przede wszystkim, coś ciekawego dla przyjezdnych. Jeśli chcemy turystów do Zgierza przyciągać, to zażytkową, drewnianą tkankę miasta pielęgnować trzeba. Nie tylko przez remonty i modernizację domów tkackich (to modne słowo: rewitalizacja, coraz mocniej wkracza do zgierskiego słownika), ale też poprzez nowe pomysły zagospodarowania przestrzeni. Stary Młyn i jego najbliższa okolica już dziś tworzą przestrzeń bardzo przyjazną młodzieży. Jest gdzie posiedzieć, spędzić czas ze znajomymi. Gdy wiosną trochę sił nabierze i pogodę cieplejszą nam zapewni, dzieciaki będą miały na skwerku idealne miejsce dla siebie w wolnym czasie. A dzięki nowemu muralowi jeszcze chętniej będą chciały tam przyjść.

Zaś co do turystów: jak kto ciekawy, gdzie się włókiennicza Ziemia Obiecana w naszym regionie

zaczęła, musi do zgierskiego Parku Kulturowego przyjechać. Inaczej się nie da. Wszystko jedno: rozpocząć czy zakończyć to zwiedzanie przy Starym Młynie, zawsze jednak udać się tam należy. Im więcej zatem ciekawostek architektonicznych tam się zmieści, dla miasta lepiej. Zwłaszcza pod względem wizerunkowym. Zgierz się zmienia. Być może powoli, ale na pewno systema-

tycznie. Jakby tak zliczyć wszystkie te zmiany „na plus” zrobione w ostatnich latach, trudno będzie wygrzebać z przeszłości podobny okres. W sensie, że dawno nie zmieniało się tutaj tak dużo w relatywnie krótkim czasie. Z miasta-memu Zgierz przekształca się w normalne, pięćdziesięcioletnie miasto, ulegające wprawdzie grawitacji wielkiego molocha, ale bę-

jące dla swoich mieszkańców miejscem coraz bardziej przyjaznym. Z coraz większą liczbą opcji na spędzenie tu czasu wolnego. I o to właśnie chodzi, tak powinno być. Nawet murale są ważnym elementem tak odnawianej tkanki miejskiej. ●

Remigiusz Mielczarek - dziennikarz, PR-owiec, rzecznik prasowy, muzyk, bloger... Urodził się i mieszka w Łodzi, ale obecnie pracuje w Zgierzu. To mu pozwala inaczej spojrzeć na tutejszą grawitację.

**STARY
MŁYN**

REPERTUAR KINA

marzec 2024

1 marca - piątek

15:00 | **Anatomia upadku** (napisy PL, kryminał/thriller)
17:45 | **Sami swoi. Początek** (PL, komedia obyczajowa)
20:00 | **Diuna: Część druga** (napisy PL, Sci-Fi)

2 marca - sobota

12:00 | **Diuna: Część druga** (napisy PL, Sci-Fi)

3 marca - niedziela

10:30 | **Emma i czarny jaguar** (dubbing PL, familijny)
12:30 | **Dziewczyńskie historie** (PL, dokumentalny)
14:00 | **Diuna: Część druga** (napisy PL, Sci-Fi)
17:00 | **Sami swoi. Początek** (PL, komedia obyczajowa)
19:15 | **Anatomia upadku** (napisy PL, kryminał/thriller)

8 marca - piątek

15:30 | **Kung Fu Panda 4** (dubbing PL, animacja)
17:15 | **Kung Fu Panda 4** (dubbing PL, animacja)
19:00 | **Diuna: Część druga** (napisy PL, Sci-Fi)

10 marca - niedziela

11:00 | **Kung Fu Panda 4** (dubbing PL, animacja)
12:45 | **Dziewczyńskie historie** (PL, dokumentalny)
14:00 | **Diuna: Część druga** (dubbing PL, Sci-Fi)
17:15 | **Kung Fu Panda 4** (dubbing PL, animacja)
19:00 | **Fleabag** (napisy PL, monodram/retransmisja spektaklu)
20:30 | **Anatomia upadku** (napisy PL, kryminał/thriller)

14 marca - czwartek

16:00 | **Kung Fu Panda 4** (dubbing PL, animacja)
17:45 | **Bękart** (napisy PL, dramat historyczny)
20:00 | **Diuna: Część druga** (napisy PL, Sci-Fi)

15 marca - piątek

16:00 | **Kung Fu Panda 4** (dubbing PL, animacja)
17:45 | **Bękart** (napisy PL, dramat historyczny)
20:00 | **Diuna: Część druga** (napisy PL, Sci-Fi)

16 marca - sobota

12:00 | **Kung Fu Panda 4** (dubbing PL, animacja)
13:45 | **Kung Fu Panda 4** (dubbing PL, animacja)
15:30 | **Bękart** (napisy PL, dramat historyczny)
17:45 | **Anatomia upadku** (napisy PL, kryminał/thriller)
20:30 | **Diuna: Część druga** (napisy PL, Sci-Fi)

17 marca - niedziela

12:00 | **Kung Fu Panda 4** (dubbing PL, animacja)
13:45 | **Powofany 2** (PL, dokument fabularyzowany)
15:30 | **Kung Fu Panda 4** (dubbing PL, animacja)
17:15 | **Diuna: Część druga** (dubbing PL, Sci-Fi)
20:15 | **Bękart** (napisy PL, dramat historyczny)

18 marca - poniedziałek - kino konesera

12:00 | **Porwany** (napisy PL, dramat historyczny)

21 marca - czwartek

15:00 | **Kung Fu Panda 4** (dubbing PL, animacja)
17:00 | **Za duży na bajki 2** (PL, familijny)
19:00 | **Bękart** (napisy PL, dramat historyczny)

22 marca - piątek

15:00 | **Kung Fu Panda 4** (dubbing PL, animacja)
17:00 | **Za duży na bajki 2** (PL, familijny)
19:00 | **Bękart** (napisy PL, dramat historyczny)

24 marca - niedziela

11:00 | **Emma i czarny jaguar** (dubbing PL, familijny)
13:00 | **Kung Fu Panda 4** (dubbing PL, animacja)
14:45 | **Powofany 2** (PL, dokument fabularyzowany)
16:30 | **Za duży na bajki 2** (PL, familijny)
18:15 | **Fleabag** (napisy PL, monodram/retransmisja spektaklu)
19:45 | **Bękart** (napisy PL, dramat historyczny)

27 marca - środa - Międzynarodowy Dzień Teatru

19:00 | **Vanya** - NATIONAL THEATRE LIVE (napisy PL, retransmisja spektaklu)
Autor: Simon Stephens (na podstawie sztuki Antonia Czechowa), obsada: Andrew Scott

28 marca - czwartek

15:00 | **Za duży na bajki 2** (PL, familijny)
17:00 | **Miłość jak miód** (PL, komedia romantyczna)
19:00 | **Budda. Dzieciak '98** (PL, dokument)

29 marca - piątek

15:00 | **Za duży na bajki 2** (PL, familijny)
17:00 | **Budda. Dzieciak '98** (PL, dokument)
19:00 | **Miłość jak miód** (PL, komedia romantyczna)

30 marca - sobota

11:00 | **Emma i czarny jaguar** (dubbing PL, familijny)
13:00 | **Za duży na bajki 2** (PL, familijny)
15:00 | **Miłość jak miód** (PL, komedia romantyczna)
17:00 | **Budda. Dzieciak '98** (PL, dokument)
19:00 | **Sami swoi. Początek** (PL, komedia obyczajowa)

Bilet normalny - 21 zł
Bilet student / senior - 19 zł
Bilet ulgowy - 17 zł
Bilet czwartkowy - 17 zł
Bilet dla OzN (również opiekun) - 13 zł
kino konesera - 11 zł

Miejski Ośrodek Kultury
Stary Młyn w Zgierzu
ul. Długa 41A
tel.: 503 457 076

 facebook.com/kinowstarymmlynie

FC 10 Zgierz. Krok do awansu do I ligi!

JAKUB NIEDZIELA



Marcowy mecz z Łowiczem zdecyduje o awansie. W jasnej koszulce Arkadiusz Błaszczuk

Pięć meczów, pięć zwycięstw – rok 2024 jest do tej pory wyjątkowo udany dla futsalistów FC 10 Zgierz. Drużyna z ul. Wschodniej jest na prostej drodze do awansu do I ligi. Jednak by świętować sukces, trzeba wygrać ostatni mecz sezonu. Pojedynek z Kia Łowicz zaplanowano na 9 marca – jego rozstrzygnięcie poznamy już po zamknięciu tego numeru.

Dwie pechowe porażki na samym początku rozgrywek spowodowały, że zgierzanie

musieli odrabiać straty do lidera z Łowicza. W tym roku FC 10 zdobywało punkty ze Zdrowiem Garwolin (11:7), Elite Futsal Team Ząbki (4:3), GLKS Jurand Barciany (6:5), AZS AWF Warszawa (10:6) i Mazurem Karczew (14:2).

Mecz w Garwolinie był udanym rewanżem za porażkę w pierwszej rundzie. Wtedy zgierzanie wyraźnie zlekceważyli przeciwnika, który przyjechał na ul. Wschodnią w okrojonym składzie. Ciężką przeprawą

były mecze z Ząbkami i Barcianami. – *Z Elite Futsal Team dominowaliśmy przez większość spotkania, ale długo nie przekładało się to na wynik – opowiada Arkadiusz Błaszczuk, trener i najskuteczniejszy gracz FC 10 Zgierz. – W pewnym momencie to rywale wyszli na prowadzenie, zwycięską bramkę udało nam się strzelić na 20 sekund przed końcem.*

Wyprawa pod rosyjską granicę do Barcian również zakończyła się sukcesem dzięki trafieniu w ostatnich sekundach meczu. Gospodarze wygrywali do przerwy 2:0, w reakcji zgierzanie wycofali bramkarza, co wzmocniło ich siłę ofensywną, ale też narażało na kontry. I choć dwie minuty przed końcem FC 10 przegrywało 3:5, udało się zdobyć trzy decydujące bramki.

Mecze z Warszawą i Karczewem to już spektakularna przewaga. FC 10 Zgierz zajmuje teraz drugie miejsce w tabeli ze stratą trzech punktów do lidera z Łowicza. Przed decydującym bezpośrednim starciem przewaga psychiczna jest chyba po stronie naszych futsalistów. W tym sezonie już dwa razy wygrali z Kia, w lidze i w pucharze, z drugiej strony to FC 10 będzie musiało ten mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść, remis będzie wynikiem korzystnym dla rywala. Apetyt na awans jest jednak wyraźny.

– *Kogo wyróżniłbym w tym sezonie? Na pewno bramkarza Mateusza Komorowskiego, choć muszę dodać, że mamy czterech równych zawodników na tej pozycji. Z graczy, którzy dołączyli do naszego zespołu, wskazałbym na Karola Kruka oraz Wiktora Szadkowskiego. W ofensywie w tym sezonie najlepiej prezentują się Fabian Kasierski i Wojciech Banaszczuk, z zawodników defensywnych wyróżnia się Tomasz Sztaba – podsumowuje Arkadiusz Błaszczuk. My dodamy, że grający trener z dwudziestoma trafieniami jest liderem klasyfikacji strzelców II ligi. (jn)*

Koszykarski Boruta blisko baraży

Do końca marca zakończą się rozgrywki II ligi koszykarskiej. Drużyna MKK Boruta Zgierz prawdopodobnie utrzyma miejsce dające jej walkę w barażach o wyższą klasę rozgrywkową. W ostatnich pojedynkach zespół MKK Boruta Kuchinox grał ze zmiennym szczęściem: zwyciężył Trefl II Sopot 85:84, uległ Enei Basket Poznań 93:102 i KSK Ciechanów 63:101 i wygrał z SMS PZKosz Władysławowo 69:65.

Cieszy miejsce w górnej części tabeli II ligi, ale też dobra forma drużyny kadetów MMK Boruta. Młodzież zapewniła sobie awans do turnieju strefowego, a dobrą formę Erwina Guminiaka i Kaswerego Kacprzaka zauważył selekcjoner kadry U15, powołując zgierskich koszykarzy. W kolejnym numerze podsumujemy sezon 2023/2024. Oby tekst zakończył się informacją o wciąż trwającej walce w barażach... (jn)

MICHAŁ ZUKOWSKI FOTOGRAFIA SPORTOWA



Zwycięski mecz z Władysławowem. Boruta w ataku

ANNA KOPEĆ-TWARDOWSKA



Całkiem niedawno stałam się mimowolnym świadkiem ulicznego performance'u. Dla ścisłości dodam, co nie jest bez znaczenia, że miało to miejsce w Atenach, metropolii starożytnej sztuki oraz wybitnych artystów,

dramaturgów i filozofów. Do dzisiaj każdy może tu stanąć, gdy zapragnie wygłaszać swoje poglądy, a zawsze znajdzie się jakieś audytorium zwolenników bądź adwersarzy. Tu jednak, jak nigdzie indziej, Sztuka patrzy z wysoka! Z samego Akropolu! U jego podnóża płyną sobie epoki, style, mody i trendy. Splatają się nurty, przełamują kanony, przemijają tendencje i ... wylegają koty.

Tak więc, wracając ze spaceru po Wzgórzu Muz, spostrzegam sporą grupę japońskich turystów oblegających jakiś obiekt. Pomyślałabym, że obfotografowują kolejny relikwiarz przeszłości, ale ich zachowanie jest jakoś osobliwie ożywione. Wysoko unieszone kamery, spontaniczne komentarze i salwy śmiechu, wzbudzają moją ciekawość. Podchodzę i też wspinam się na palce, wyciągam szyję i wypatruję. I co widzę? Pośrodku wąskiej uliczki piętrzy się góra świeżo wykopanego piachu. Awaria wodociągu? Podłączanie kabli? Nic szczególnego... A jednak! Górka zabezpieczona jaskrawą taśmą, odgradzająca publiczność od... Performerów stała się wymarzoną sceną pirackiej akcji.

Cat's Street Art

Artyści kochają koty, a koty zazwyczaj tolerują artystów. Z pewnością żyją w jakiejś symbiozie, która kształtuje ich stosunek do świata. Nie wiadomo jednak, kto dla kogo jest źródłem inspiracji, a kto czym plagiatorem...



Cztery uszczęśliwione kocury z właściwą sobie uważnością, obwąchują piach, wykopują dołki i przykucają nad nimi w wiadomym celu. Publiczność strzela fleszami, żartuje i chichocze rozbawiona nieoczekiwanym przedstawieniem. Kocich Performerów nie

rozprasza ich obecność. Kończąc dzieło i w skupieniu zagrzebują swoje ekskrementy...

Ze sceny schodzą ostrożnie, oddalając się w sobie tylko wiadomym kierunku. Zgodnie z definicją. Performance jest widowiskiem skupionym na osobie artysty i jego indywidualnej ekspresji, często wykorzystującym jego fizjologię.

Całe to zabawne zdarzenie nasunęło mi na myśl słynne dzieło włoskiego artysty Piera Manzoni z tytułem „Merda d'artista”. Dzieło to wywołało niekończącą się dyskusję na temat granicy sztuki i dobrego smaku. Otóż w maju 1961 r. zapakował Manzoni swoje fekalia do dziewięćdziesięciu ponumerowanych puszek. Każda zawierała po 30 gramów tegoż specyfiku i opatrzona była etykietą z nazwą „Gówno artysty” w języku włoskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Cały opis puszek brzmiał: Manzoni sprzedaje je za cenę ich wagi w złocie. Ich obecną wartość można więc wycenić na ponad 30 000 euro!

Oj kocury, kocury, gdybyście tak jeszcze miały żyłkę do interesów...

Kinowy Zgierz

Kino to kwestia smaku

MICHAŁ FALK



Ponad 40 mln widzów odwiedza rocznie polskie kina, którzy szukają tam przede wszystkim rozrywki, odpoczynku i atrakcji – tak podaje GUS.

Wybuchające samochody i budynki za miliony dolarów nagrywane przez wielkie studia producenckie? Proszę bardzo. Kolejne przygody animowanego, smoczego wojownika, który mimo wielu przeciwności losu stara się sprostać oczekiwaniom swojego mentora? No właśnie. Kinowa rozrywka jest czasem jak smaczny, niedzielny deser, który eksploduje w nas endorfinami. Zdarza się jednak, że kinowy ekran jest biesiadnym stołem, do którego jako widzowie się dosiadamy. Charakter postaci, podejmowane decyzje, zwroty akcji. Kultura od wieków służy nam właśnie do takich poszukiwań i podglądania innych, żebyśmy w razie czego, mogli znaleźć mentalne odniesienie. Przykładem z ostatnich tygodni może być m.in. „Anatomia upadku”, która zgromadziła u nas ogromną widownię. O ile większość widzów jest zgodna,

co do jakości filmu (5 oscarowych nominacji, 2 Złote Globy i 2 nagrody w Cannes), o tyle nad losami postaci i ich relacjami można dyskutować godzinami. To nie jest deser. To dwudaniowy obiad z kilkoma lampkami wina. Taka uczta zostaje w pamięci na długo, a poznane smaki mogą się przypomnieć nawet w mało spodziewanych momentach naszego życia. Drugą, obfitą ucztą, która czeka nas jeszcze w tym miesiącu, jest dramat historyczny „Bękart”. Mads Mikkelsen w życiowej roli, scena-

rzyści, którzy mają na koncie takie tytuły, jak „Jabłka Adama” czy „Jeźdźcy sprawiedliwości” są gwarancją udanego spotkania w kinie. To przede wszystkim film o dumie i poświęceniu. O tym, jak wysoką cenę czasem trzeba zapłacić za realizację marzeń i ile znaczy wsparcie bliskich osób, które również są w stanie poświęcić się dla sprawy. U boku niezłomnego kapitana Kahlena staną silne i niezłomne kobiety, które w bardzo współczesny sposób pokażą kobiecą siłę i determinację.

Kino to czasem prosta przyjemność i przyjemne endorfiny, a czasem sycząca uczta, która zostaje z nami na długo. Nieustannie zapraszamy do stołu, przed wielki ekran zarówno na deser, kolację i wspólną konsumpcję dóbr kultury.



REMIGIUSZ MIELCZAREK



Krzyżówka to najpospolitsza spośród dzikich kaczek i jej pojawianie się na miejskich akwenach traktujemy właściwie jak obecność zwierząt (prawie) udomowionych. Bywalcy stawu w parku miejskim chętnie

korzystają nawet z możliwości dokarmiania ptaków dzięki zainstalowanemu kaczkomatowi tuż obok przystani. Niech zgierzan mieszkających w pobliżu parku nie zdziwi obecność zaskakujących lokatorek na balkonie czy dachu budynku: kaczki rzeczywiście coraz liczniejsze w centrach miast, cierpią na brak bezpiecznych miejsc do gniazdowania. Zwyczajowo składają jaja w wysokiej trawie, trzcinach lub na drzewach. Gdy robi się ciasno wokół stawu, zakładając gniazda, wybierają miejsca bliżej ludzkich siedzib. W okresie godowym łatwo odróżnić samca od samicy – pan kaczor to oczywiście ten kolorowy, pyszniący się błyszczącym upierzeniem, a zwłaszcza opalizującym zielono łebkiem. Pani kaczka wygląda przy nim nad wyraz skromnie.

Skąd wzięły się kaczki w naszych miastach?

Cóż, to chyba efekt ich zdolności przystosowawczych, zmniejszających się obszarów naturalnego środowiska (krzyżówka i jej kuzynki potrzebują stojącej wody, stawu lub jeziora, bogatej jednak w składniki odżywcze). W miastach rzadziej zagrażają kaczkom, zwłaszcza młodym, ich naturalni wrogowie – drapieżni-

Krzyżówka – przyjaciółka ludzi

Jak już specjalistyczne ekipy rozłożyły na zgierskim stawie swoje tajemnicze konstrukcje do pogłębiania i czyszczenia, natychmiast zameldowały się tam kaczki krzyżówki. Trudno się dziwić, właśnie zaczyna się ich okres godowy, tak zwane tokowanie. Po nim przez kilka miesięcy, od kwietnia do lipca, nasze pocziwe kaczki wychowywać będą pisklęta.

ki, jak ptaki drapieżne czy łasice. Regularne, od wielu lat powszechne dokarmianie kaczek na miejskich stawach zapewne ośmieliło ten gatunek do kontaktu z człowiekiem: zdecydowała łatwość pozyskiwania jedzenia. Choć pamiętać należy o tym, że podrzucany kaczkom pokarm ludzki, zwłaszcza pieczywo, jest dla nich szkodliwy i jego spożywanie w nadmiarze może skończyć się dla ptaków tragicznie.

Dzikie kaczki żywią się głównie roślinami, przeważnie wodnymi. Zjadają też pokarm zwierzęcy, np. larwy komarów, chrząszcze, skorupiaki. Naprawdę, żeby nie wpędzić kaczek w kłopoty ze zdrowiem, dokarmiamy je raczej pokarmem dostępnym w kaczkomatach, a nie chlebem. Zresztą na wiosnę, po przetrwaniu zimy, gdy roślinność nad wodą zaczyna się rozwijać, kaczka świetnie daje sobie radę ze zdobyciem pożywienia.

Dbajmy o kaczki na zgierskim stawie

Kaczka jest gatunkiem wędrownym, ale przystosowanie do życia w warunkach miejskich (a także łagodniejszy klimat) sprawia, że coraz częściej krzyżówki decydują się spędzać zimę w Polsce. Dawniej żyjące na półkuli północnej dzikie kaczki tutaj jedynie gniazdowały. Dziś bywa, że od grudnia do lutego możemy obserwować je na miejskich stawach. Pamiętajmy, bez względu na porę roku, że ptaki te coraz bardziej przyzwyczajają się do człowieka, obdarzając nas większą ufnością. Nie wolno robić im krzywdy: w okresie od stycznia do września dzikie kaczki znajdują się pod ochroną. Jedynie w końcówce roku traktowane są jako gatunek łowny. Teraz, na wiosnę, pozwólmy im spokojnie wychowywać potomstwo.

PIXABAY

Będąc na spacerze w parku miejskim, nie dokarmiamy kaczek pieczywem, lepiej pokarmem z kaczkomatów, które na pewno im nie zaszkodzi jak pieczywo



Krzyżówki coraz chętniej spędzają zimę w Polsce

Coraz więcej kaczek mieszka w miastach, co jest wynikiem ich zdolności przystosowawczych i zmian w przyrodzie



Energosfera – nowa kosmiczna atrakcja naszego regionu

„Kosmiczne miejsce w kształcie galaktyki spiralnej zbudowane według zasady złotego podziału”. „Miejsce wyjątkowych doznań w świecie równowagi i kosmicznej energii”. To hasła promujące Energosferę, czyli Innowacyjnego Ośrodka Turystyki Edukacyjnej i Biznesowej w Konarzewie. Sprawdzamy, co dokładnie się tam znajduje i na jakie atrakcje możemy liczyć.

EMILIA ANTOSZ



Konarzew znajduje się około 20 kilometrów od Zgierza, a drogę samochodem pokonamy w niespełna 30 minut. Warto się tam wybrać ze względu na nową atrakcję turystyczną regionu – Energosferę. Ośrodek

powstał na blisko dwuhektarowej działce. To miejsce pełne zieleni, natury oraz ciszy i spokoju. Układ budynków znajdujący się w ośrodku jest odwzorowaniem schematu Drogi Mlecznej, a sam kształt ośrodka przypomina galaktykę spiralną. To, co na niebie stało się inspiracją tego, co na ziemi, jest rezultatem zainteresowań i zamiłowania do astronomii właściciela ośrodka Tomasza Wasika. Nic zatem dziwnego, że ważną częścią Energosfery jest bardzo dobrze wyposażone obserwatorium astronomiczne. Miłośnicy nocnych obserwacji mogą korzystać z teleskopów Schmidta Cassegraina i Newtona. Ale jest również dostępny teleskop do obserwacji Słońca. Dzięki temu sprzętowi wszyscy odwiedzający mają okazję obserwować głębokie niebo, czyli gwiazdy, planety Układu Słonecznego oraz niesamowite krater, góry i morza na Księżycu. Te urządzenia doskonale sprawdzą się również do obserwacji przyrody i otaczających ośrodek krajobrazów.

Glamping

A co jeszcze poza obserwatorium oferuje ośrodek? Doskonale miejsce na nocleg w 10 całorocznych kopułach glampingowych. Nocować w nich może od 1 do 4 osób. Wyposażone są w łazienki z prysznicami, komfortowe umeblowanie, ogrzewanie i klimatyzację. Każdej kopule patronuje inna planeta oraz Księżyc i Pluton. Dodatkowo dla przyjemności gości powstała strefa relaksu, w której można skorzystać z sauny suchej, kabiny floatingowej oraz balii z gorącą wodą. W cieplejsze dni można natomiast odpocząć na plaży wyspanej nadmorskim piaskiem lub w hamaku rozwieszonym wśród brzoź. Na głodnych czeka restauracja z autorskim menu z lokalnych produktów sezonowych.

Centrum edukacyjne

Ale Energosfera to nie tylko obiekt hotelowy, ale przede wszystkim centrum edukacji.

ARCHIWUM ENERGOsfERY INNOWACYJNEGO OŚRODKA TURYSTYKI EDUKACYJNEJ I BIZNESOWEJ



Energosfera to nie tylko obiekt hotelowy, ale przede wszystkim centrum edukacji

Budowa ośrodka trwała ponad trzy lata

Ośrodek organizuje różne wydarzenia związane z naturą, wiedzą, kulturą i wszechświatem. Zaprasza na wykłady i seminaria naukowe, warsztaty i szkolenia oraz spotkania integracyjne. Zajęcia odbywają się w kopułach warsztatowych o powierzchni 112 m² wyposażonych w sprzęt multimedialny i zaciemniające rolety, co pozwala na przeprowadzenie profesjonalnych prezentacji i projekcji. Jest tu również salon wirtualnej rzeczywistości, w którym jest dostępnych 6 stanowisk VR. To miejsce, gdzie można przeżyć kosmiczną przygodę i odwiedzić te, do których ludzkość nie dotrze jeszcze przez

wieki. A temat warsztatów jest dostosowany do potrzeb. Oferta dla szkół to m.in.: obserwacje słońca i wykład o teleskopach, Układzie Słonecznym, mechanice nieba i mitologii nocnego nieba. Mogą to również być warsztaty fotografii, mechaniki i ruchu, eksperymentalne, matematyczne lub kryptograficzne. Dla klientów biznesowych ośrodek proponuje pokazy kuchni molekularnej, pokazy somelierskie, koncerty i gry integracyjne.

Ośrodek jest zasilany odnawialnymi źródłami energii i jest przystosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. ●

Ubrani w trucizny

Ftalany, formaldehyd, chlorowódor, aldehydy, kadm, arsenik, ołów, dioksyny, barwniki azowe i inne groźne toksyny znajdują się w naszej odzieży. Tej z sieciówek, a nawet topowych marek.

KATARZYNA LEWKOWICZ-SIEJKA



Sprawę nagłośniono, gdy kilka lat temu w Delta Airlines wymieniono uniformy dla stewardess, a te zaczęły chorować. Sprawa ta trafiła jako pozew zbiorowy do sądu. U tysięcy z nich wystąpiły reakcje alergiczne, a kilkaset z nich zachorowało na nowotwory. Prasa opisywała sprawę 43-letniej Summer Owens, u której pod koniec 2021 r. wykryto raka układu limfatycznego – chłoniaka typu T. Nosząc nowy uniform, stewardesa skarżyła się na takie objawy jak wysypka na plecach, pieczenie oczu, katar i duszności, wypełnione płynem pęcherze na nogach, skrajne zmęczenie, drętwienie palców u rąk i nóg, nocne poty, gorączka i bóle głowy. Służbowy strój musiała nosić przez ponad dwa lata od 14 do 24 godzin na dobę przez 16 do 22 dni w miesiącu. Podobne problemy z uniformami wykonanymi przez firmę Lands' End miały linie lotnicze Alaskan Airlines i American Airlines.

Afera z nonylfenolem

Blisko dekadę wcześniej kwestię toksycznych ubrań nagłośnił Greenpeace, który w 2012 r. zakupił próbki ubrań 20 znanych marek sprzedawanych w 29 krajach i regionach świata, i dokonał analizy ich składu. Badane były spodnie, t-shirty, bielizna i sukienki produkowane głównie w Azji. Jak napisano w raporcie, „w około dwóch trzecich ze 141 próbek wykryto etoksylaty nonylfenolu (NPE)”. Są to toksyczne substancje z grupy ksenoestrogenów, naśladujące żeńskie hormony, z którymi dłuższy kontakt może prowadzić do zmian w rozwoju płciowym. Substancje te mają wpływ na narządy rozrodcze oraz płodność. Etoksylaty nonylfenolu są uwalniane podczas prania ubrań, a także w czasie kontaktu odzieży z potem, co pomaga im przenikać przez skórę. Jako substancje hormonopodobne zaburzają pracę układu hormonalnego, przyczyniając się do wystąpienia wielu chorób, w tym nowotworowych czy autoimmunologicznych. Oprócz NPE w ubraniach, pochodzących głównie z sieciówek, znaleziono rakotwórcze barwniki i ftalany – związki chemiczne używane do produkcji niektórych tworzyw sztucznych. Ftalany jako ksenoestrogeny niosą podobne zagrożenie dla zdrowia.



O ile w Europie czy Ameryce zakazanych jest wiele toksycznych substancji przy produkcji odzieży, o tyle w Azji – gdzie większość firm umiejscowiła swą produkcję – takich regulacji nie ma. Dochodzenie przeprowadzone na potrzeby dokumentu „Toksyczne ubrania” emitowanego przez Planete+ ujawniło, że w azjatyckich fabrykach do wyrobu ubrań często używa się szkodliwych i zakazanych substancji chemicznych. W Europie obowiązuje norma REACH, która zabrania używania około 100 różnych substancji w produkcji odzieży. Zakazane związki nie mogą występować w produktach sprzedawanych na terenie Unii, jednak w gąszczu podwykonawców i hurtowników giną informacje o stosowanych szkodliwych składnikach. Jak mówi prof. Małgorzata Koszewska z Wydziału Organizacji i Zarządzania Politechniki Łódzkiej „różnorodność surowców i metod wytwarzania stosowanych w przemyśle sprawia, że procesy produkcji odzieży są mniej przejrzyste i znacznie trudniejsze do prześledzenia niż np. produkcja żywności”.

Truczny z T-shirta

Niebezpieczne związki chemiczne stosowane są głównie przez marki, należące to tzw. szybkiej mody, czyli sieciówki. Ale na liście Greenpeace’u znalazły się też luksusowe domy mody. Większość firm po publikacji raportu zobowiązała się do wycofania toksycznych substancji z procesu produkcji ubrań.

W przemyśle odzieżowym używa się około ośmiu tysięcy syntetycznych chemikaliów – duża część z nich jest endokrynnie czynnych lub kancerogennych. Dwa tysiące tych chemicznych związków nigdy nie wypłucze się z odzieży. W naszych ubraniach znajdują się m.in. ftalany, formaldehyd, chlorowodór, aldehydy, kadm, arsenik, ołów, związki perfluorowane (PFAS), dioksyny, barwniki azowe. Na przykład syntetyczny barwnik indygo, który jest używany do barwienia jeansów, to koktajl toksycznych substancji zawierający m.in. formaldehyd.

Negatywnie na nasze zdrowie będą wpływać materiały syntetyczne – unikać należy poliestru, poliamidu, akrylu czy nylonu. Jednak naturalna bawełna też bywa toksyczna, do jej uprawy bowiem używa się sporych ilości pestycydów, a wiele z nich to związki endokrynnie czynne. Dlatego warto wybierać sprawdzone marki, które informują o detoksykacji materiałów i posiadają certyfikaty. Pamiętajmy o praniu nowych ubrań przed ich założeniem, szczególnie ciemnych i o unikaniu jaskrawych kolorów, te bowiem kumulują najwięcej szkodliwych syntetycznych barwników. Unikajmy materiałów typu non iron, nieplamzące, nieprzemakalne, bo są naszpikowane chemią. I z tego samego powodu unikajmy pralni chemicznych, a jeśli to niemożliwe, nie zapomnijmy, by wietrzyć taką rzecz na zewnątrz przez cały dzień.

Walentynki z Januszem Radkiem

Dla wielu par to wydarzenie było miłym akcentem walentynkowym, dla pozostałych fanów, z których wielu dotarło do Zgierza spoza województwa, to okazja, której nie można było przepuścić. Janusz Radek od wielu lat gra, śpiewa i występuje, umiejętnie łącząc światy piosenek poetyckich i popularnych w aranżacjach klasycznych z domieszką nowoczesnych brzmień.

Koncert piosenek o miłości obok klasyków, jak „Wspomnienie” Czesława Niemięna czy „Na moście w Avignon” Ewy Demarczyk obejmował również kilka autorskich utworów Janusza Radka. Najbardziej przebojowym, a jednocześnie zaskakującym i dowcipnym tekstem był „Kocham tobą pachnieć, nawet kiedy śmierdzisz”, do którego Janusz Radek tuż przed koncertem w Starym Młynie nagrał rolkę na swoje media społecznościowe.

Artysta dał się poznać publiczności jako otwarty, zdystansowany, a przy tym dowcipny muzyk i wokalista. Potrafił uczynić lekkimi i dowcipnymi tematy tak powszednie, jak skarpetki (gadżet otrzymany od organizato-

ra) albo własne buty, które zwracały uwagę niezwykłym fasonem i kolorem, a z którymi wiązały się anegdoty i historie o relacjach damsko-męskich.

Artyście towarzyszyły instrumenty klawiszowe, na których grał wraz z Adamem Drzewieckim – uznanym muzykiem, kompozytorem i producentem. Dodatkowo Janusz Radek wielokrotnie korzystał z loopera, który wzbogacił wykonania piosenek i sprawił, że były bardziej „efekciarskie”. Wokalnie artysta zaskoczył słuchaczy szeroką skalą głosu i jazzowymi improwizacjami. Wielokrotnie publiczność zachęcona przez Radka podejmowała próbę wspólnego śpiewania. Otwartość i energia zgierzan sprawiły, że koncert, który planowo miał trwać około 70 minut, przedłużył się do dwóch godzin.

Bywalcy Starego Młyna już dopytują o kolejne wydarzenia, w związku z czym zdradzamy informacje o takich planach jak: koncert Matylda/Lukasiewicz (27 kwietnia), Wowakin w ramach Nocy Muzeów, czy stand-up Wiolki Walaszczyk (22 maja). (mz)

MAGDALENA ZIEMIANSKA



Janusz Radek w recitalu dla zakochanych i nie tylko

Ekwador (Ecuador), czyli po prostu równik

Państwo, które swoją nazwę zawdzięcza równikowi Ziemi, czyli najdłuższemu równoleżnikowi okalającemu naszą planetę w najszerszym miejscu, to jednocześnie najmniejsze państwo andyjskie znajdujące się w północno-zachodniej części Ameryki Południowej. Zróznicowane ukształtowanie terenu dzieli je na trzy części – od wschodu strefa Oriente to przede wszystkim słynna Amazonia, w środkowej części Sierra to pasma Kordyliarów ze szczytami wulkanicznymi mającymi ponad 6 000 m wysokości, wreszcie Costa na zachodzie, czyli długie i piękne nabrzeże Pacyfiku. Dla każdego coś miłego. Zapraszamy do Ekwadoru, czyli na Równik.

ARCHIWUM B.D. CŁAPWA



BEATA I DARIUSZ CŁAPOWIE

Guayaquil od lat współzawodniczy z Quito. Mieszkańcy dwóch największych miast Ekwadoru nie mają o sobie najlepszego zdania. Ci z Quito to pyszałki – mówią Guayaquilienios. Ci z Guayaquil myślą tylko o pieniądzach – odpowiadają ci z Quito. No cóż... skądś to chyba znamy.

Do Guayaquil przylecieliśmy wczesnym popołudniem. Taksówka wiezie nas przez zatłoczone ulice do hotelu w centrum, nad Rio Gayagas. Drzwi w hotelu zamykają się za każdym wchodzącym, a portier informuje nas, gdzie możemy pójść, a gdzie lepiej nie chodzić. Wieczorna wędrowka na wzgórze



św. Anny, na której szczycie znajduje się kościółek pod wezwaniem tej właśnie świętej, nie wydaje się bezpieczny. Powoli wspinamy się po krętych stromych schodach, zewsząd dochodzi muzyka, a kucpy i restauratorzy zapraszają do swoich lokali. Wreszcie jesteśmy na górze. Widok na skąpane w milionach świateł miasto jest olśniewający. Warto było tu przyjść. Droga na dół wydaje nam się znacznie spokojniejsza. Idąc nabrzeżem rzeki, ogrodami Jardines del Malecon, docieramy do najciekawszych rejonów miasta. Hemicycle De La Rotonda przedstawia dwóch bohaterów: Simón Bolívar i José de San Martín, ważnych nie tylko dla Ekwadoru, ale całej Ameryki Południowej. Na placu Seminario przed katedrą czeka na nas niezwykle widok: mnóstwo kolorowych legwanów wygrzewa się w słońcu – niektóre na trawie, inne na drzewach. Kilka zwiedzonych w okolicy muzeów przybliży nam historię i tradycję tego miejsca. Zmęczeni wracamy do hotelu, a trzeba jeszcze zorganizować transport na dalszą drogę. Z dwóch samochodów, jakie proponuje nam właścicielka dobrze ocenianej wypożyczalni, wybieramy większy, zaznaczając jednak, że musi być zamek centralny z pilotem. Rano samochód jest podstawiony, a pudełko po zamontowanych akcesoriach leży na siedzeniu. Później okaże się, że nasza decyzja miała daleko idące konsekwencje. Po drodze do Huaquillas zatrzymujemy się na chwilę w Puerto Bolívar. Zostawiamy dolara samozwańcemu parkingowemu i idziemy zwiedzać. Generalnie nuda. Nabrzeże kąpie się w słońcu upalnego południa. Wchodzimy do jednej knajpki, potem do drugiej. Ceny nienajlepsze, w dodatku pustki i nie ma chętnych do obsługi. Ruszamy dalej. Na uboczu stajemy przy barze dla lokalsów. Dwudanio-

wy, świeżutki obiad za 2,75 dolara. To lubimy! Po drodze zatrzymujemy się przy przydrożnym straganie. Prosimy o dwa banany. Sprzedają nam całą kiść za dolara! Docierając do Huaquillas, najpierw robimy objazd miasteczka. Most na Rio Zarumilla stanowi przejście graniczne do Peru. Po obu stronach mostu ogromny bazar. Uważając na portfele, przesuwamy się pomiędzy straganami. Przechodzimy przez most do Peru. Strażnicy z obu stron nie zwracają na to najmniejszej uwagi. Kupujemy świeże empanadas (rodzaj smażonego lub pieczonego pierożka z nadzieniem – przyp. red.) i wracamy do Ekwadoru. Po odwiedzinach na centralnym placu z obowiązkową wieżą zegarową wyjeżdżamy z Huaquillas, opuszczając jednocześnie najbardziej wysunięte na południe upalne Costa, czyli rejon wybrzeża Pacyfiku. Odwiedzając po drodze Zarumę, piękne miasto założone przez górników z nienaruszoną zabudową z XIX w. oraz przepiękne sanktuarium w El Cisne, zmierzamy do Vilcabamba. To niezwykle miasteczko położone jest – jak twierdzą mieszkańcy – w najlepszym miejscu na świecie. Klimat, temperatura, czyste po-



Wszyscy śpiewają Młynarskiego

PROF. DR HAB. GRZEGORZ IGNATOWSKI



Trudno byłoby zliczyć nasze narzekania na pozabawione najmniejszego sensu słowa piosenek, które dziarsko pobrzmiwają w odbiornikach radiowych i nie nieznaczące wywiady z ich wykonawcami. Warto zatem sięgnąć po intrygujące i wciągające wypowiedzi polskich artystek, które odnajdujemy w książce Joanny Nojszewskiej „Kobiety, które śpiewały Młynarskiego”.

Magdalena Zawadzka zauważyła, że jego teksty skrywają miłość i wiarę w człowieka. Znajdziemy w nich, chociaż nie zawsze przekazywaną bezpośrednio, dobroduszość i życzliwość wobec świata.

Trudno jest w utworach Młynarskiego znaleźć pesymizm lub brak wiary w człowieka. Co więcej, jak przypomniała aktorka, teksty owe są wspaniałymi wierszami, zamkniętymi do perfekcji spektaklami. Ewa Bem przekonuje, że każde jego słowo nie tylko ważyło tonę, lecz także musiało dobrze zabrzmieć. Naturalnie, wywiady są oryginalnymi rozmowami. Nie zmienia to faktu, że znajdujemy w nich pewne wspólne elementy. Dowiadujemy się przeto o okolicznościach, w jakich powstawały

utwory, pierwszych spotkaniach i przyjaźniach z Wojciechem Młynarskim. Bez dwóch zdań czytelnika zaciekawią uwagi o wygłaszanych, niestety nie zapisywanych, rymowanych anegdotach zawartych w li-merykach. Były tworzone zarówno w czasie tras koncertowych, jak i domowych przyjęć. W sposób pełen zrozumienia znajdziemy wspomnienia o chorobie wielkiego twórcy niezapomnianych utworów. Jeśli zaś chodzi o piosenki, to Halina Kunicka przypomniała, że w ciągu tygodnia napisał dla niej w Zakopanem dwanaście tekstów. Owe arcydzieła opowiadają o miłości i nadziejach, a także o problemach kobiet, które żyły w dużym bloku. Alicja Majewska przypomniała, że Młynarski stworzył piosenkę po sukcesie Wojciecha Fortuny na zimowych igrzyskach olimpijskich w Sapporo w 1972 r. Artystka wie do dzisiaj, że

tuż przed wykonaniem utworu Młynarski stał na scenie z wykonawczyniami, chociaż nie pamięta, o czym wówczas rozmawiano. Dla Joanny Kurowskiej napisał kultową piosenkę, jadąc pociągiem z Krakowa do Warszawy. Małgorzata Kożuchowska wspomina, jak Młynarski niespodziewanie do niej zadzwonił i oznajmił, że zobaczył gazetę z zamieszczonym w niej wywiadem z aktorką. Okazało się, że Młynarskiego zaintrygował tytuł wywiadu, który mógłby stanowić doskonały temat do piosenki. Za niedługi czas poeta zadzwonił ponownie i stwierdził, że tekst jest gotowy. Trudno powiedzieć, czy dzisiaj ktokolwiek pamięta słowa utworu zespołu Skaldowie o osobie zakochanej. Owa czy ów zakochany jest pewien, że ktoś ją pokochał na dobre i złe, wie o tym nawet lampa nad progiem, krzesło i drzwi. Ciekawe, że słowa do szlagieru

z lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, Młynarski napisał w kilkadziesiąt minut. W zamieszczonych w książce wywiadach intryguje w zasadzie wszystko. Czytelnik nie zapomni wspomnień artystek o pierwszych spotkaniach z niedoścignionym tekściarzem. Joanna Kurowska podkreśliła, że od Młynarskiego nauczyła się wiele. Chociażby tego, że kiedy zaczynamy coś opowiadać, wypowiedź powinna mieć rozpoczęcie i pointę. Co więcej, dzięki Młynarskiemu potrafi odmawiać proponowanych ról. Nasuwa się kilka pytań. Czy pamiętamy okoliczności, kiedy spotkaliśmy się po raz pierwszy z piosenkami Mistrza? Być może byłoby trudno oczekiwać książki o mężczyznach, którzy śpiewali wielkiego artystę i poetę. Niezależnie od tego, że znacznie ich mniej, a niektórzy odeszli już na zawsze. A może mamy prawo oczekiwać kolejnych wspomnień, skoro ciągle wielu ludzi śpiewa utwory Młynarskiego? Zapewne tak, gdyż zawsze powinniśmy robić swoje. ●

KOBIETY, KTÓRE ŚPIEWAŁY MŁYNARSKIEGO



JOANNA
NOJSZEWSKA

MARGINESY

prof. SAN dr hab. Grzegorz Ignatowski, filozof, etyk, autor publikacji naukowych oraz artykułów prasowych. Obecnie zajmuje się etyką w biznesie, źródłami rasizmu, międzynarodowymi stosunkami kulturalnymi i politycznymi na Bliskim Wschodzie oraz edukacją ekologiczną.



wietrze, ceny – to wszystko czyni Vilcabambę idealnym miejscem do życia, gdzie najstarsi dożywają ponoć z łatwością stu dwudziestu lat. „Ambasadorką Polski” jest tutaj Kasia, z którą zaraz po przybyciu umawiamy się na pieszą wędrówkę po górach następnego dnia. Niestety, nasza rodaczka się rozcho-rowała. W góry ruszamy w doborowym towarzystwie, ale bez niej. Wynajęte półciężarówki podwożą nas za miasto, skąd przez farmę miejscowego rolnika ruszamy zdobywać szczyty. Trasa wymagająca, ale bardzo piękna. Dużo rozmawiamy z towarzyszami wędrówki. Po południu powrót do miasta. Zmęczone nogi ledwie się wloką, a trzeba biec do autobusu. Na szczęście ktoś z naszej grupy blokuje drzwi, czekając na nas. W mieście całą grupą, wraz z Kasią, idziemy na mleczko kokosowe i na obiad. Potem czekają nas rodaków rozmowy przy kawie w jej domu. Opowiada, co ją tu przygnało, jak się żyje, jakie ma plany. My natomiast opowiadamy „nowinki” z Polski. Wieczorem żegnamy się z nadzieją ponownego spotkania. Opuszczamy Vilcabambę następnego dnia, ale zostaje tutaj nasza „Ambasadorka”. ●



Pieniądze, pieniążki, moje pieniążki...

DARIUSZ SPANIALSKI



Doświadczenie uczy, że dobra doczesne zdobywamy w sposób nieraz bezwzględny, co powoduje, że troska o wygodniejsze życie i posiadanie tego, co mają inni, walka o zaszczyty i stanowiska, przeraża się po prostu w chciwość. Podobnie bywa z pomocą dla znajdującego się w jakichś kłopotach człowiekowi – gesty miłosierdzia traktowane bywają rozumiane jako perspektywa zysku. Czy do rzadkości należą przypadki, kiedy udzielając komuś pomocy, spodziewamy się rekompensaty? I dzieje się tak, mimo świadomości, że pomoc zawsze powinna być bezinteresowna, w myśl tego, co głosił Seneka: „Wyświadczajmy dobrodziejstwa, lecz nie czynimy z nich przedmiotu lichwy; człowiek, który dając, myśli o zapłacie, zasługuje na oszukanie.”

Jak widać, grzech chciwości niejedno ma imię i często jest głęboko schowany w naszej świadomości.

Zazwyczaj nie zwracamy uwagi na zachowanie dziecka, które „wyciąga” od nas pieniądze na coś, co jest mu zbędne, traktując to jako rzecz absolutnie normalną... No bo od kogo ma dzieciak oczekiwać zaspokożenia potrzeb?

Czy do rzadkości należą przypadki, kiedy udzielając komuś pomocy, spodziewamy się rekompensaty?

Nie zawsze też miewamy poczucie satysfakcji z osiągniętych dóbr. Może dlatego, że wiemy, iż chciwość nigdy się nie kończy, a jej niebezpieczeństwo dodatkowo tkwi w tym, że zwykle rodzi zazdrość. Ta z kolei jest stanem niezadowolenia z tego, co posiadamy i ciągłego porównywania się do stanu posiadania innych

ludzi. Groza zazdrości polega z kolei na tym, że może ona wyzwolić agresję. Wśród dzieci i młodzieży będą to szturchańce i dokuczanie tym, którzy mogą wykazać się lepszymi wynikami w nauce albo droższym lub modniejszym ciuchem, plecakiem czy butami. A w świecie dorosłych, jak wiemy, w skrajnych przypadkach może doprowadzić nawet do zbrodni.

Tym bardziej warto zwrócić uwagę, jak uczyliśmy dzieci zdobywania dóbr. W wielu domach standardem jest wypłata za pomoc w sprzątanu czy za dobrą ocenę w szkole. I tak za wykonanie tego, co powinno być obowiązkiem, choćby za sprzątnięte łóżeczko – pieniążki, za wyniesienie śmieci – pieniążki. Potem dziecko zaczyna rozumieć, że to są „tylko moje pieniążki”. Czy tak to powinno wyglądać? ●

Dariusz Spaniański, dziennikarz, autor książki „Sztuka Kochania. Felietony o wychowaniu dzieci”, były sędowy kurator zawodowy



- ▲ Sport i rekreacja
- Koncerty i wydarzenia kulturalne
- Dzieci i młodzież
- ◆ Inne

10 MARCA (NIEDZIELA)

◆ **godz. 15.00 Warsztaty z FemStoriesCollages – warsztaty z wykonywania autokolaży**
Zajęcia prowadzone przez artystkę wizualną Ankę Kaznodziej
Wydarzenie bezpłatne, obowiązują zapisy w Muzeum Miasta Zgierza, tel. 42 716-37-92
Miejsce: sala warsztatowa w Domu Tkacza, ul. Narutowicza 5 (organizator: Muzeum Miasta Zgierza)

● **godz. 16.00 Bajkowanie dla dzieci od 3. roku życia**
Teatr PantoMimka, „Podróżniczek w czasie”
koszt: 15zł/osoba
Zapisy elektroniczne przez ckdzgjzer.pl
Miejsce: Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiiego 17 (organizator: Centrum Kultury Dziecka w Zgierzu)

11 MARCA (PONIEDZIAŁEK)

■ **godz. 12.00 Kino kesesera**
Wstęp wolny
Miejsce: Stary Młyn, ul. Długa 41a (organizator: Miejski Ośrodek Kultury w Zgierzu)

14 MARCA (CZWARTEK)

● **godz. 9.00 „Dzień literatury francuskiej” – warsztaty literackie dla dzieci**
Miejsce: MPBP Filia Nr 1, ul. Lechonia 2 (organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna w Zgierzu)

● **godz. 9.30 „Na morzu burza hula...” – Międzynarodowy Dzień Morza – zajęcia edukacyjno-literackie dla dzieci**
Miejsce: MPBP Filia Nr 2, ul. Długa 29a (organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna w Zgierzu)

● **godz. 10.00 „Wiosenne spotkania z książką” – zajęcia edukacyjne i literacko-plastyczne dla dzieci**
Miejsce: MPBP Filia Nr 4, ul. Fijałkowskiego 2 (organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna w Zgierzu)

15 MARCA (PIĄTEK)

● **godz. 10.00 „Wiosenne spotkania z książką” – zajęcia edukacyjne i literacko-plastyczne dla dzieci**
Miejsce: MPBP Filia Nr 4, ul. Fijałkowskiego 2 (organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna w Zgierzu)

● **godz. 16.30 Kulinarna wyprawa dookoła świata: jak niezadziarnie!**
Warsztaty kulinarne dla dzieci powyżej 7. roku życia
Koszt: 70 zł/dziecko
Zapisy elektroniczne dostępne na ckdzgjzer.pl
Miejsce: Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiiego 17 (organizator: Centrum Kultury Dziecka w Zgierzu)

◆ **godz. 17.00 Zgierski Kaziuk 2024**
Wernisaż wystawy fotografii Grupy Foto Zgierz „Zgierz się zmienia”
Wystawa czynna do 3 kwietnia 2024 r.
Miejsce: Zgierska Galeria Sztuki MOK, Zgierz, ul. Długa 41a (organizator: Urząd Miasta Zgierza)

◆ **godz. 18.00 Zgierski Kaziuk 2024**
Wieczór Wileński: spotkanie z aktorem Andrzejem Beyą-Zaborskim (komendant w „Jana Boga za piecem”) oraz koncert zespołów ludowych z Rejonu Wileńskiego
Miejsce: Filia Nr 2 Miejsko-Powiatowej Biblioteki Publicznej, ul. Długa 29a (organizator: Urząd Miasta Zgierza)

16 MARCA (SOBOTA)

◆ **godz. 10.00-20.00 Zgierski Kaziuk 2024**
Jarmark Kaziukowy: ponad setka stoisk z rekordzielami, wyrobami regionalnymi i ekologicznymi
Dodatkowo w przestrzeni Miasta Tkaczy: warsztaty, animacje, występy muzyków ludowych
Miejsce: Park Kulturowy Miasto Tkaczy (ul. Narutowicza/ul. Rembowskiiego/pasaże przy Starym Młynie) (organizator: Urząd Miasta Zgierza)

◆ **godz. 14.00-17.00 Zgierski Kaziuk 2024**
Warsztaty rekordzielnicze: ozdoby wielkanocne na szydełku; wielkanocne pająki
Wstęp bezpłatny, obowiązują zapisy pod nr tel. 42 716-37-92
Miejsce: Muzeum Miasta Zgierza – Dom Tkacza, ul. Narutowicza 5 (wejście od ul. Rembowskiiego) (organizator: Muzeum Miasta Zgierza)

◆ **godz. 17.00-19.30 Zgierski Kaziuk 2024**
Koncert Kaziukowy: występy zespołów ludowych, m.in. goście z Rejonu Wileńskiego i Staszek z Gór z zespołem
Miejsce: parking przy Starym Młynie (organizator: Urząd Miasta Zgierza)

◆ **godz. 10.00 Kreatywna Kuźnia Familijna: wielkanocne gotowanie**
Płatne warsztaty kulinarne dla zespołów rodzinnych
Koszt: 45 zł/osoba
Zapisy elektroniczne dostępne na ckdzgjzer.pl
Miejsce: Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiiego 17 (organizator: Centrum Kultury Dziecka w Zgierzu)

17 MARCA (NIEDZIELA)

● **godz. 16.00 Bajkowanie dla najmów**
Teatr Blum, „Od słowa do słowa”
Spektakl dla dzieci od 1 do 5 roku życia
Koszt: 15 zł/osoba
zapisy elektroniczne od 11.03 na ckdzgjzer.pl
Miejsce: Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiiego 17 (organizator: Centrum Kultury Dziecka w Zgierzu)

18 MARCA (PONIEDZIAŁEK)

● **godz. 10.00 „Wiosna tuż za rogiem” – zajęcia literacko-plastyczne dla dzieci**
Miejsce: MPBP Filia Nr 3, ul. Dubois 23a (organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna w Zgierzu)

■ **godz. 12.00 Kino kesesera – film „Porwany”**
Wstęp 11 zł
Miejsce: Stary Młyn, ul. Długa 41a (organizator: Miejski Ośrodek Kultury w Zgierzu)

● **godz. 13.00 „Wiosna tuż za rogiem” – zajęcia literacko-plastyczne dla dzieci**
Miejsce: MPBP Filia Nr 6, ul. Staffa 26 (organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna w Zgierzu)

19 MARCA (WTOREK)

● **godz. 10.00 „Pisanoko, zajęczkowo i świętecznie czyli... Wielkanoc w bibliotece” – zajęcia literacko-plastyczne dla dzieci**
Miejsce: MPBP Filia Nr 6, ul. Staffa 26 (organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna w Zgierzu)

20 MARCA (ŚRODA)

◆ **82. Rocznicę Zbrodni Zgierskiej**
Wystawy bezpłatne, obowiązują zapisy pod nr tel. 42 716-37-92
godz. 10.00 Oddanie hołdu ofiarom egzekucji przy udziale Wojskowej Asysty Honorowej 9 Łódzkiej Brygady Obrony Terytorialnej
Miejsce: Zgierz, plac Stu Straconych (organizator: Urząd Miasta Zgierza)

◆ **godz. 11.00 Uroczystości przy Mogile Zamordowanych i Pomniku Ofiar Terroru Niemieckiego**
Miejsce: Las Lucmierski (organizator: Urząd Miasta Zgierza, Urząd Gminy Zgierz)

● **godz. 17.00 Gala finałowa festiwalu wokalnego „Młodych Bajanie”**
Miejsce: Państwowa Szkoła Muzyczna w Zgierzu, ul. Sokolowska 4 (organizator: Młodzieżowy Dom Kultury w Zgierzu)

21 MARCA (CZWARTEK)

● **godz. 09.30 „Świąteczny zajęc” – zajęcia literacko-plastyczne dla dzieci**
Miejsce: MPBP Filia Nr 1, ul. Lechonia 2 (organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna w Zgierzu)

● **godz. 10.00 „Wiosna! Ach, to Ty!” – zajęcia edukacyjno-literackie dla dzieci**
Miejsce: MPBP Filia Nr 2, ul. Długa 29a (organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna w Zgierzu)

● **godz. 10.00 „Wiosna! Ach, to Ty!” – zajęcia edukacyjno-literackie dla dzieci**
Miejsce: MPBP Filia Nr 6, ul. Staffa 26 (organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna w Zgierzu)

24 MARCA (NIEDZIELA)

◆ **godz. 10.00-13.00 Wielkanocna Przystań Kreatywna**
Bezpłatne i otwarte warsztaty rodzinne z okazji zbliżającej się Wielkanocy oraz zabawa „Na tropie wielkanocnych jajek”
Miejsce: Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiiego 17 (organizator: Centrum Kultury Dziecka w Zgierzu)

▲ **godz. 9.00 II Turniej Piłki Chodzonej w Zgierzu**
W turnieju wezmą udział drużyny mieskie w wieku 50+ i damskie 40+.
Miejsce: Hala MOSiR im. Zgierskich Olimpijczyków, ul. Wschodnia 2 (organizator: Klub Walking Futbol „Jeże Zgierz”)

27 MARCA (ŚRODA)

◆ **godz. 09.30 „Pobawmy się w teatr” – Międzynarodowy Dzień Teatru – zajęcia edukacyjno-literackie dla dzieci**
Miejsce: MPBP Filia Nr 2, ul. Długa 29a (organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna w Zgierzu)

4 KWIECIENIA (CZWARTEK)

● **godz. 10.00 „Mali – Wielcy” – odkrywamy dziecięcy świat znanych ludzi – zajęcia edukacyjno-literackie dla dzieci**
Miejsce: MPBP Filia Nr 1, ul. Lechonia 2 (organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna w Zgierzu)

5 KWIECIENIA (PIĄTEK)

■ **godz. 18.00 Wernisaż wystawy prac młodych artystów i artystek z pracowni plastycznej MOK pt. „Sapere Vedere”**
Wstęp wolny.
Wystawa czynna do 21 kwietnia 2024 r.
Miejsce: Zgierska Galeria Sztuki MOK, ul. Długa 41a (organizator: Miejski Ośrodek Kultury w Zgierzu)

6 KWIECIENIA (SOBOTA)

● **godz. 10.00 „Lodomania” z Mariuszem Czerkawskim**
Wydarzenie sportowo-rekreacyjne dla dzieci i młodzieży
Miejsce: Hala wielofunkcyjna MOSiR, ul. Wschodnia 2 (organizator: Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Stowarzyszenie Sport 7 M. Czerkawskiego)

▲ **Otylia Jędrzejczak Tour – wydarzenie sportowo-rekreacyjne dla dzieci i młodzieży**
Miejsce: hala MOSiR im. Zgierskich Olimpijczyków i pływalnia miejska, ul. Leśmiana 1 (organizator: Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Fundacja O. Jędrzejczak)

9 KWIECIENIA (WTOREK)

■ **godz. 17.00 „Siła koloru” – wernisaż wystawy malarstwa Patrycji Mrozik**
Miejsce: Biblioteka Główna, ul. Łódzka 5 (organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna w Zgierzu)

11 KWIECIENIA (CZWARTEK)

● **godz. 9.30 „Mali – Wielcy” – odkrywamy dziecięcy świat znanych ludzi – zajęcia edukacyjno-literackie dla dzieci**
Miejsce: MPBP Filia Nr 1, ul. Lechonia 2 (organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna w Zgierzu)

◆ **godz. 18.00 Spotkanie z cyklu „Co za gość” – rozmowa z aktorem Ireneuszem Czopem, artystą znanym m.in. z filmów „Broad Peak”, „Pokłosie” oraz seriali „Rojst”, „Wielka woda”, „Komisarz Alex”.**
Miejsce: Filia Nr 2 Miejsko-Powiatowej Biblioteki Publicznej, ul. Długa 29a (organizator: Wydział Promocji i Kultury UMZ)

18 KWIECIENIA (CZWARTEK)

● **godz. 10.00 Światowy Dzień Ziemi – zajęcia literacko-plastyczne dla dzieci**
Miejsce: MPBP Filia Nr 1, ul. Lechonia 2 (organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna w Zgierzu)

◆ **godz. 18.00 LXIX Zgierskie Spotkania Muzealne: „Zgierz – miasto dotknięte ręką Królowej Bony”**
wykład dra Jarosława Pietrzaka (Instytut Historii i Archiwistyki Uniwersytetu KEN w Krakowie)
Miejsce: Muzeum Miasta Zgierza, ul. gen. J. H. Dąbrowskiego 21 (organizator: Muzeum Miasta Zgierza)

UWAGA!
Kalendarium ma charakter poglądowy, daty i miejsca wydarzeń mogą ulec zmianie.

Znajdziesz nas między innymi:

- Bank Spółdzielczy, Długa 62 A (+placówki)
- Bar „Express”, Długa 63/67
- Bar „Myśliwski”, Popiełuszki 9
- Bar „U Borówy”, Narutowicza 26
- Best 2 – dystrybutor NC+, pl. Jana Pawła II 17
- Biuro podróży „Ready to go”, Musierowicza 4
- Centrum Drobiazki, Galczyńskiego 31
- Centrum Konserwacji DREWNA, Narutowicza 6
- Centrum Kultury Dziecka, Rembowskiiego 17
- Centrum Medyczne Boruta, Struga 2/4
- Dom Kultury SEM, Parzęczewska 21
- Dorabianie kluczy, Kamienna 20
- Delikatasy „Mix”, 1-go Maja 3
- Falkopia, 1 Maja 65
- Gabinet kosmetyczny „Seraxis”, Witkacego 2 B
- Hotel San Remo, Chemików 6
- Hurtownia hydrauliczna „Instal-Zgierz”, Wspólna 12
- Hurtownia materiałów budowlanych „Budmar”, Piątkowska 83
- Kiosk „Ruch”, Galczyńskiego 26
- Kiosk „Ruch”, Parzęczewska 17
- Kiosk „Ruch”, Witkacego 1/3
- Komenda Hufca ZHP, Długa 29
- Komenda Powiatowa Policji, Długa 58/60
- Kredto Caffee, Lechonia 2
- Kurczak „Na parking”
- Kwiatciarza „Storczyk”, Bazylijska 39 H
- Lecznicza weterynaryjna, Żytnia 82
- Łaźnia Miejska, Łęczycka 24
- Mechanika Pojazdowa „Aris”, Łęczycka 11
- Miejski Ośrodek Kultury Stary Młyn, ul. Długa 41a
- Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Wschodnia 2
- Miejski Zespół Przychodni Rejonowych, Łęczycka 24 A (+placówki)
- Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, Długa 56
- Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Łódzka 5 (+filie)
- Mieszalnia lakierów, Dąbrowskiego 22
- Muzeum Miasta Zgierz, Dąbrowskiego 21
- Młynia samochodowa, Łęczycka 24
- Młynia samochodowa, Żytnia 22 C
- Najlepsze sery w mieście, Galczyńskiego 31
- Ostrzenie noży, Kamienna 20
- Park Kulturowy Miasto Tkaczy, Rembowskiiego 1
- Powiatowy Urząd Pracy, Barona 10
- Poradnia „Madow”, Musierowicza 18/C
- Pracownie Optyczne, Galczyńskiego 40
- Pralnia-magiel, Rembowskiiego 63
- Przychodnia Oko-Med, Kuropatwińskiej 2
- Punkt Lotto, Powstańców Śląskich 2 BC
- Restauracja „Jagusia”, Skargi 24
- Salon fryzjerski „Ola”, Tuwima 20
- Salon optyczny „Italooptica”, Galczyńskiego 40
- Salon optyczny „Lux Vision”, Parzęczewska 21
- Sąd Rejonowy, Sokołowska 6
- Sklep „Dar-Mar” Przygraniczna 25
- Sklep „Gastropak”, Dąbrowskiego 10
- Sklep budowlany „Standard”, 1 Maja 19
- Sklep monopolowy, Lechonia 2
- Sklep przemysłowy, Rembowskiiego 63
- Sklep rybny „Szprotka”, Witkacego 1, paw. 7
- Sklep sportowy, Rembowskiiego 63
- Sklep spożywczy, Długa 10
- Sklep spożywczy, Długa 110
- Sklep spożywczy, Dubois 17
- Sklep spożywczy, Gołębia 18
- Sklep spożywczy, Milenijna 21
- Sklep spożywczy, Osiedlowa 4
- Sklep spożywczy, Parzęczewska 32
- Sklep spożywczy, Piątkowska 31
- Sklep spożywczy, Przemysłowa 29
- Sklep spożywczy, Rembowskiiego 43
- Sklep spożywczy, Sierakowskiego 1
- Sklep spożywczy, Stępowizna 8
- Sklep spożywczy, Szczawińska 50
- Sklep spożywczy, Wiosny Ludów 4
- Sklep spożywczy, 3 Maja 8
- Sklep spożywczy „Af-Lider”, Boya-Zeleńskiego 39
- Sklep spożywczy „Iwona”, Staffa 22C
- Sklep spożywczy „Marcecik” P&M, Powst. Śląskich 2A
- Sklep spożywczy „Mateusz”, Kasprowicza 31
- Sklep spożywczy „Miraz II”, Przygraniczna 32
- Sklep spożywczy „Od A do Z”, Piłsudskiego 23
- Sklep spożywczy „Olimp”, Boya-Zeleńskiego 45
- Sklep spożywczy „RADIUS”, Osiedle 650-lecia (przy bl.76)
- Sklep spożywczy „U Justyny” Ożorkowska 66
- Sklep spożywczy „U Placka”, Chelmska 75
- Sklep spożywczy, Dąbrówka, Główna 25
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Dubois 37
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Kłonowa 1
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Przemysłowa 2
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Rembowskiiego 2
- Sklep tytoniowy, Długa 55 A

- Sklep zoologiczny, Kolejowa 6
 - Sklep zoologiczny „ZooLog”, Witkacego 28
 - Sklep żelazny „BMP”, Ożorkowska 48
 - Staacja Nowa Gdynia, Sosnowa 1
 - Stała Uroda, Kolejowa 6/5
 - Starostwo Powiatowe, Sadowa 6 A
 - STS „Dubois”, Rembowskiiego 63
 - Straż Miejska, Popiełuszki 3A
 - „Ter-Lux”, Czerwieskiego 52
 - Urząd Gminy Zgierz, Łęczycka 4
 - Urząd Stanu Cywilnego, 1 Maja 5
 - Urząd Miasta Zgierz, pl. Jana Pawła II 16
 - „Trafiak”, Aleksandrowska 13/15
 - TV Centrum, Lechonia 2
 - TV-SAT, Kilińskiego 5
 - Wod-Kan, Struga 45
 - Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, Parzęczewska 35
 - Warzywniak, Piłsudskiego 27
 - Zakład fryzjerski „Jerzyk”, Tuwima 20
 - Zakład fryzjerski „Marysia”, Staffa 22C
 - Zakład fryzjerski „Nie zadzieraaj z fryzjerem”, Łęczycka 2
 - Zakład fryzjerski „Szałone Nożycki”, Aleksandrowska 29
 - Zakład fryzjerski, Parzęczewska 17
 - Zakład szewski, 1 Maja 25
 - Zieleniak, Dubois 20
- Firmy i instytucje zainteresowane dystrybucją miesięcznika „Zgierz – moja przestrzeń” zapraszamy do kontaktu z naszą redakcją: redakcja@starymlynzgjzerz.pl

**WSZYSTKIE
SZKŁA
OKULAROWE**

-50%



Szczegóły promocji w regulaminie w salonie.



Pracownia Optyczna
ul. Gałczyńskiego 40, Zgierz
telefon: 42 715 27 85



Pracownia Optyczna
Aleja Armii Krajowej 8, Zgierz
telefon: 42 715 55 55

Okulary to wyrób medyczny. Dla bezpieczeństwa używaj zgodnie z instrukcją użytkowania lub etykietą.

pracownia  optyczna